Nr. 239. Dnia 29 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 17 (29) sierpnia 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym.

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś: *Ścięcie głowy ś. Jana.*	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 55.		Wschód księżyca o godzinie 9 minut 38 w.		Piątek: Stefana K. Węg.
Wtorek: Róży Liman. P.	Zachód „ „ 7-ej „ 9.		Zachód „ „ 12 „ 19 w.		Sobota: Bronisławy P.
Środa: Rajmunda W.	Długość dnia godzin 14 „ 14.		Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 4 (st. 1 c. 6).		Niedziela: *Pociesz. N. P. M.*
Czwartek: Idziego Opata.	Ubyło „ „ 2 „ 30.		Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 21°.		Poniedz.: Wawrzyńca Bis.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Racibora bł.; jutro Szczęsnego św.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Banda podpalaczy"; — Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Rycerskość wieśniacza", „Kłopoty dziadunia", oraz „Na ulicy"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Markiz de Créqui". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Wicek i Wacek"; jutro „Różowe djabełki"; — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nationalzeitung, która w swoim czasie pierwsza powtórzyła, acz w nieco przekształconej formie, przemówienie cesarza Wilhelma, poświęcone reformie wojskowej, donosi obecnie, że reforma jest przygotowaną i że wniesienie jej do parlamentu nastąpi już albo na sesji 1892/3 r. albo najdalej w późnej jesieni 1893 r. Wynika ztąd przeto, że cesarz Wilhelm nie mógł oświadczyć się zasadniczo przeciw ustawie, uczynił ją tylko—jak autentycznie stwierdziła *Frankfurter Ztng.*—zawisłą od znanych „kompensat". To też i w przygotowanym projekcie mowy o dwuletniej służbie niema, są w nim natomiast zarysowane kompensaty w formie zwiększonej stopy pokojowej armji.

W tych dniach odbył się w okręgu szlązkim Sprotawa-Sagań wybór posła do parlamentu rzeszy w miejsce zmarłego nadburmistrza berlińskiego, Forckenbecka. Okrąg ten od bardzo dawna spoczywał zawsze w rękach stronnictwa wolnomyślnego. Tym razem zaszedł fakt dziwny: kandydat zachowawczy, p. Klitzing, otrzymał o 2,000 głosów więcej od swego współzawodnika wolnomyślnego; do absolutnej większości brakowało mu tylko 200 głosów. Zkądże taka zmiana? W r. 1890-ym katolicy głosowali za kandydatem wolnomyślnym, w tym roku za konserwatystą. I w tej okoliczności tkwi niezmierna doniosłość wyboru sprotawsko-sagańskiego. Stanowi on przedświt nowej koalicji zachowawczo-katolickiej, która decydować będzie w przyszłym parlamencie rzeszy niemieckiej. Na tej koalicji zamierza oprzeć się hr. Caprivi; wczesną ofiarą jej padł minister Herrfurth.

Wszyscy już prawie nowi ministrowie angielscy zostali ponownie wybrani w swoich okręgach na posłów do izby gmin, jak przepisuje konstytucja. Najtrudniejszą miał rolę sekretarz stanu dla Irlandji, John Morley, w Newcastle. Robotnicy, którzy stanowią w okręgu tym bardzo poważną cyfrę wyborców, nie chcieli głosować za nim, ponieważ oświadczył się przeciw unormowaniu ośmiogodzinnego dnia pracy. Musiał aż Michał Davitt, imieniem antiparnellistów, spieszyć do Newcastle, aby zagrozić robotnikom, że w razie klęski Morleya siedemdziesięciu antiparnellistów w Westminsterze stale głosować będzie przeciw wszelkim reformom pożądanym dla robotników. Groźba poskutkowała.

Osoby, znające z blizkiej obserwacji członków nowego gabinetu serbskiego, zapewniają, że ludzie ci stanowią istotnie czoło stronnictwa liberalnego. Nie podobna im odmówić ani inteligencji, ani rutyny w służbie publicznej, aczkolwiek są to przeważnie ludzie w polityce nowi, z wyjątkiem trzech, to jest Awakumowicza, Bogiczewicza i Boskowicza. Awakumowicz sam jest niewątpliwie najcelniejszym przedstawicielem stronnictwa po samym Risticzu, po którym objął przewodnictwo partji z chwilą, gdy Risticz został rejentem państwa. Zauważono wszakże, że Awakumowicz, jako powaga i energja, powinien był objąć ministerjum spraw wewnętrznych; zapewne bowiem on jeden tylko zdołałby skutecznie poprowadzić walkę z radykalizmem, który zażarcie będzie się bronił, wiedząc, że ma większość umysłów za sobą w kraju. Awakumowicz wziął na barki kierunek polityki zewnętrznej; jest to niwa, na której mniej zdziałać potrafi, o ile nie chodzi o to, aby ścisłym był tylko i zdolnym wykonawcą pomysłów i natchnień Risticza. Awakumowicz jest najlepszym adwokatem w Belgradzie.

Jenerał Bogiczewicz, minister wojny, kuzyn Milana z jednej, Risticza z drugiej strony, reprezentuje w nowym gabinecie bezwzględną wierność dla dynastji Obrenowiczów; prof. Joan Boskowicz, minister oświaty i wyznań, jest człowiekiem fachu i, jako taki, zasiadał już w ministerjum.

Inni członkowie gabinetu Awakumowicza są nowicjuszami na widowni politycznej i na fotelach ministerjalnych. Dyrektor kolei, Stojanowicz, został ministrem finansów; mówią, że do tej teki, bardzo ciernistej i ciężkiej dziś w Serbji, nie posiada odpowiednich kwalifikacyj; że stronnictwo liberalne w je-

11)

Szkice i obrazki bulońskie.

(Dalszy ciąg.)

Zwróciłam się do chłopca.

— To ty „brioszki" sprzedajesz?

— Ja — odparł, rumieniąc się.

— Nie byłoby ci lepiej kąpać nogi w morzu z innemi dziećmi, zamiast tu leżeć?

— Nie, wolę leżeć; tu ciepło w piasku.

— Zmęczony jesteś?

— Zmęczony.

— Chory może?

— Chory.

— A gdybyś miał taki maleńki okręcik z żaglami, bawiłbyś się w morzu?

Chłopcu oczy się zaśmiały, zaczął się wygrzebywać z pod piasku.

— Bawiłbym się—odparł jeszcze nieśmiało

— To chodź z nami, dostaniesz okręcik.

Chłopczyna nie dowierzał jeszcze widocznie, ale wdał się powoli w rozmowę.

— Masz rodziców?

— Nie. Matka dawno umarła, a ojciec nie wrócił „ze sztokfiszów", utonął zeszłego roku.

— Nie wiesz, z czego matka umarła?

— Mówią, że z suchot.

— A tobie co jest?

— W piersiach mnie gniecie i kaszlę, więc piekarka powiedziała, że mam w piasku leżeć; dziś niedziela, więc „brioszek" nie sprzedaję.

— A to twoje siostry?

— Siostry.

— Piekarka was przygarnęła po śmierci ojca?

— Piekarka.

— Dobra dla was?

— Jak nie bije, to dobra.

— Bije czasem?

— Jak nie sprzedam za dwa franki, to bije.

— A siostry co robią?

— Niańczą dziecko piekarki.

— Takie maleńkie! Takie mizerne! Czy także chore?

— Chore. Kaszlą. Piekarka powiada, że my wszyscy nic nie warci i że pomrzemy.

— Nie boicie się tak smutno się bawić?

— Czego się bać? w piasku miękko i ciepło.

Zabrałyśmy dzieci z sobą; chłopczyna z okręcikiem, a dziewczynki z lalkami po pięć *sous*, wracali rozpromienieni; nie oddaliłyśmy się od morza, mały sklepik z najprzeróżniejszym towarem wznosił się tuż za kąpielowym zakładem.

O ile dzieciom było weselej na świecie, o tyle nam smutniej się zrobiło.

Uciekłyśmy od tego mrowiska ludzkiego, dążąc w stronę „terre-pleins", wysoko na murach nad morzem wzniesionych, gdzie w przyszłości mają być składy dla wielkiego portu.

Tam na kilku kamieniach rozłożyło się obozem jakieś obce kółko.

Nigdzie nie miałyśmy znaleźć spokoju dnia tego, bo śmiech dziecinny dzwonił w przestrzeni i jasne sukienki migały zdaleka.

Ach! to nasze trzy motylki z wielkiej plaży. Dziś obute gonią się po nizkiej trawie nadmorskiego gruntu. Sukienki białe, całe zahaftowane, związane ogromnemi szarfami „surah", fruwającemi, jak skrzydła w powietrzu.

To trzy angieleczki urocze, a na kamieniu siedzi ich mama; podniosła na nas oczy i teraz dopiero spostrzegłam, że, pomimo różnicy koloru, oczy te wyrazem swoim i rysy klasyczne przypominały tego pięknego blondyna, który siadał za jej fotelem na wielkiej plaży.

Smutna i blada była; ani śmiech dzieci, ani radosne promienie słońca nie potrafiły na jej białą marmurową twarz wesela sprowadzić.

Widocznie i ona szukała tu samotności, więc usunęłyśmy się na drugi koniec tymczasowego tarasu nadmorskiego.

Widok był tak piękny, że nie miało się ochoty książki otworzyć. Kicia zadumała się głęboko, w końcu rzekła:—Tamte dzieci nie mają matki—nic nie mają. Biedactwa! Te są bogate, mają wszystko na pozór, ale wiesz? mnie tych żal więcej, niż tamtych.

— Dlaczego?

— Bo tamte pomrą prędko i wszystko się skończy, a te pewnie będą żyły i może kiedyś takie będą smutne, jak ich matka.

Może—a niewiadomo, jaki widok więcej serce rozdzierał—czy tych dzieciątek wynędzniałych, bawiących się w gry cmentarne, czy tej elegancko ubranej młodej kobiety, takiej estetycznej i tak beznadziejnie smutnej.

Tęskny szmer fal, uderzających o mur kamienisty, ukołysał powoli ten smutek, który się tak często w sercu ludzkiem na widok niedoli bliźnich podnosi.

Morze na pozór monotonne, a w rzeczywistości tak urozmaicone w grze fal, obszar jego niezmierzony, skarga bezustanna nurtów, o wybrzeża bijących, morze cudowny lekarz dla ciała i duszy.

Wszystko maleje wobec niego, z czasowych, przemijających trosk ludzkich myśl powoli zatapia się w nieskończoność.

To, co nas boli, przeminie jak sen, wieki przejdą, pokolenia całe zapomną, że tu żyły i cierpiały, a fale morza zawsze tą samą skargą szumieć będą.

dnym tylko Wasylim Iowanowiczu ma finansistę, który mógłby w chaotyczne stosunki skarbu serbskiego wnieść czynnik ładu i nadzieję ratunku. Minister robót publicznych, rektor uniwersytetu, Alkowicz, nie miał dotąd sposobności do stwierdzenia swoich uzdolnień fachowych w życiu praktycznem, podobno jest to wszakże inteligentny i gładki człowiek. Najtrudniejsza rola przypada w udziale Ribaraczowi, który objął tekę spraw wewnętrznych; w skupczynie zarysował on się nieraz jako energiczny i namiętny polemista w walkach z rządem radykalnym. Minister sprawiedliwości, Weliczkowicz, jest adwokatem, minister handlu, Gwozdicz, był szefem sekcji komunikacyjnej w ministerjum handlu i dyrektorem instytucji finansowej „Uprawa fondowa". Co do barwy politycznej, to Awakumowicz i Stojanowicz są niewątpliwie najgoretszymi przyjaciółmi Rosji.

Br. Z.

Ciekawości wystawy.

Chicago, w lipcu.

Najświeższe rozporządzenie zarządu wystawy dotyczy uroczystości muzycznych, które się odbędą w Jackson Parku w r. 1893-im. Wrócił z Europy p. G. Wilson, umyślny delegat, wysłany dla zaproszenia słynnych kompozytorów, jak: Gounod, Verdi, Bülow, Rubinsztein, Czajkowski, tudzież innych. Z nich wielu obiecało swój przyjazd do Chicago, aby osobiście kierować wykonaniem swoich utworów, poczęści umyślnie dla wystawy Kolumbowej skomponowanych. Niepodobna wyrwać z ust osób bliżej wtajemniczonych sekretu szczegółowych z kompozytorami umów, ale jest rzeczą pewną, że popis muzyczny zapowiada się wspaniale; mistrze harmonji nie będą zapewne skąpili dźwięków swej liry dla hojnej krainy dolarów i postarają się, aby polot ich natchnienia wzbił się do wysokości ambitnych i wzniosłych zamysłów amerykanów.

Na czele biura muzycznego przy wystawie stoi zasłużony muzyk amerykański, p. Teodor Thomas, którego doskonała kapela znana jest w całych Stanach Zjednoczonych. Na jego wniosek zarząd zatwierdził program następujący: Ażeby dać poznać ludowi Stanów Zjednoczonych i gościom wystawy obecny rozwój i postęp muzyki, a najlepszym siłom artystycznym świata całego otworzyć pole do współzawodnictwa w popisach muzycznych, urządzone będą na wystawie trzy stałe sale koncertowe: (Recital, Musical i Festival Hall), z siedzeniami dla 500, 2,000 i 7,000 słuchaczy. W tej ostatniej sali będzie mogło występować równocześnie 300 muzyków i 2,000 chórzystów i będą się mieściły organy. Codziennie dawane będą popularne koncerty orkiestrowe, dwa razy na tydzień klasyczne orkiestrowe, a dwa razy na miesiąc popisy chóralne. Prócz tego będzie sześć seryj międzynarodowych mieszanych koncertów, trzy serje oratorjów, sześć seryj amerykańskich popularnych chórów, koncerty niemieckich i szwedzkich śpiewaków, wreszcie dwanaście dziecinnych chóralnych popisów. Na przygotowawcze koszty asygnuje się 175,000 dolarów, z których dziesiąta część na podejmowanie zagranicznych zaproszonych muzyków.

Zainteresowanie się świata całego wystawą wzrasta i odpowiada zupełnie staraniom zarządu, aby pokryć całkowite pole wiedzy i pracy ludzkiej. Osób, firm i instytucyj, z którymi zarząd stale koresponduje, wyliczają: amerykańskich 23,000, zagranicznych 14,000 rozrzuconych po 80 oddzielnych krajach kuli ziemskiej. Przybywa stale do zarządu 15,000 gazet, z których oraz z wycinków czasopism, nadsyłanych przez biura informacyjne, okazuje się, że średnio trzy miljony słów drukuje się codzień po całym świecie o wystawie chicagoskiej.

Ze względu na tak chętne zajmowanie się publiczności wystawą, okazuje się zbytecznem udzielanie subsydjów prasie. Francuzkie zwłaszcza dzienniki, przywykłe do brania opłaty za inseraty, napróżno czyniły próby zaczerpnięcia zapomóg z kasy wystawy. Odpowiedziano im grzecznie, że rzecz sama się reklamuje. W istocie pierwsza kampanja reklamowa o zjednanie sobie współudziału wystawców jest już ukończona; więcej żądań przychodzi ze wszech stron o miejsca, niż się ich ma do rozdania. W przyszłym roku, gdy będzie chodziło o ściągnięcie gości, wypadnie może znów uderzyć w bęben reklamy, na co figuruje dotąd w budżecie skromna jedynie suma 40,000 dol. Lecz i tego nie będzie potrzeba; na wszystkie strony wyrastają spółki, mające na celu zwożenie gości na wystawę, tworzą się przeróżne kombinacje, urządzane są loterje, w ktorych wygraną stanowi bilet wolnej jazdy do Chicago.

Obliczenia robione są na przyjęcie w mieście Chicago średnio dziennie ćwierć miljona gości, czemu powinno sprostać 1,500 istniejących i wykończanych hoteli, oraz niezliczona moc umeblowanych pokojów. Będą też w okolicach wystawy pobudowane dla przyjezdnych czasowe szałasy noclegowe, w rodzaju indyjskich wigwamów, w których koczując nad brzegiem Michiganu, można będzie mieć złudzenie, iż się przybyło z kawalerem Lasalle, lub z księdzem Marquette, francuzami, co w zeszłym wieku pierwsi odkryli Chicago i osiedli między indjanami plemienia irokezów.

Szkoły miejskie w czasie wakacyjnym otworzą podwoje dla ugoszczenia przyjezdnych studentów. Na przysmaki zaś kuchenne liczyć nie należy, bo w nie amerykańska kuchnia w ogóle nie obfituje. Zawiele tu jest do czynienia, aby był czas na wybredne jedzenie. Przeciętny chicagowianin jada to samo zupełnie trzy razy na dzień, a zawsze z gorączkowym pośpiechem; nasamprzód owoce lub sałatę, potem kawał mięsa pieczonego z mnóstwem popsutych przez złe gotowanie jarzyn, wreszcie pudding lub ciasto z konfiturami. To wszystko popija naprzemian wodą z lodem i gorącą kawą z mlekiem. Mocnych trunków używa tylko między jedzeniami w bar'ach, tak, że traktjernie wcale ich nie podają. Zresztą o brak żywności w czasie wystawy troszczyć się nie należy.

Słynne peklownie chicagoskie pp. Armour et Co., oraz inne dostarczą mięsa stepowego poddostatkiem, a nie będzie ono zbyt chude, jak zwykle zimą, kiedy bydło, pasące się na swobodzie po prerjach zachodu, musi samo zdobywać sobie paszę z pod śniegu. Nie zabraknie też pewno *whiskey*, czyli przyrumienionej wódki, pędzonej z kukurydzy w Stanach Kentucky i Missouri. A czyż tego nie dosyć dla kogoś, co wybierze się na daleki Far West?

Mnóstwo znakomitości zapowiedziało tu swój przyjazd, tak, że zamożniejsze rodziny odmówią sobie w przyszłym roku przyjemności zwykłych wycieczek do wód i do Europy. Damy chicagoskie, a mianowicie elegantki z Lake Shore i z Prairie Avenue, dały sobie słowo wytrwać na posterunku całe lato i dodać świetność przyjęć towarzyskich do publicznych splendorów wystawy. Podejrzewam w tym projekcie machjawelskie wyrachowanie, upozorowane zgrabnie gościnnością, bo gościnność bez kozery i bezinteresowna nie jest wcale w obyczajach amerykanów. Wszak będzie to wyborna sposobność zawiązania bliższych stosunków z wielkim światem Europy, a chicagoskie kupcowe niczego tak nie lubią, jak obcować za pan brat z tytułowaną arystokracją starego świata, i rade zwłaszcza będą przy tej okazji prześcignąć szczęśliwsze dotąd pod tym względem koleżanki w New York'u i Baltimorze.

Z głów koronowanych rachują tu na przyjazd Oskara, króla szwedzkiego, Aleksandra, króla serbskiego, szacha perskiego, nie licząc prezydenta Meksyku, p. Porfirio Diaz, tudzież nieuniknionych nababów indyjskich i hebanowych królewiąt Oceanji, dla których ściągnięcia wydelegowany został p. Douglas, murzyn z Waszyngtonu, uznana głowa afro-amerykańskiej rasy w Stanach Zjednoczonych. Na uwieńczenie wszystkiego, wiecie zapewne o możliwym przyjeździe do Chicago cesarza Wilhelma. Wiadomość tę, poczerpniętą z gazety monachijskiej i podaną bezzwłocznie drutem podmorskim, przyjęli yankesi z udaną flegmą, choć im pięty drżały do radośnego *gigu*. Wydaje im się bowiem, iż żaden dowód uznania nie dorówna czci należnej ich potędze i chwale. Królewskie przywileje obywatela amerykańskiego, prawią mu gazety, stawiają go na równi z pierwszymi potentatami ziemi. Zakrawa to niejako na ów historyczny podpis szlachcica z dodaniem słów: *his omnibus par*. Dość, że były wypadki w Chicago, iż formalnie się obrażano, kiedy delegaci lub komisarze zagraniczni, przysłani tu dla układów z zarządem wystawy, byli sobie ludźmi zwykłymi, których imię i stanowisko nie schlebiało dumie amerykańskiej. Mszczono się za tę mniemaną ujmę ostremi drwinkami po dziennikach chicagoskich.

Z mniej dystyngowanych gości zawitają do Jackson Parku: eskimosi ze swojemi renami i łyżwami, zastęp Amazonek z przybocznej gwardji króla Dahomeju, pigmejczycy, odkryci przez Stanleya w najmroczniejszem wnętrzu Afryki, karaibscy ludożercy, napotkani przez Kolumba na archipelagu zachodnio-indyjskim, którzy dziś jednak poprzestają na oblizy-

---

Troje nędznych dzieciątek zapomni gdzieś wśród gwiazd niezliczonych o nędzy swojej. Młoda piękna pani zapomni o cierniu, co jej serce krwawił, a fale te szumieć będą bez końca—bez końca.

Więc patrząc na nie, zapomina się dziś już o wszystkiem, co boli, co niepokoi, bo przed majestatem ich nieskończoności wszystko się drobnem i przemijającem wydaje.

Widocznie i Kicia, choć szesnastą wiosnę liczy dopiero, te same odczuwa wrażenia, bo przerywa ciszę, mówiąc: Jak to dziwnie pomyśleć, że przeszło osiemnaście wieków temu ten ocean, na który w tej chwili patrzymy, tak samo wyglądał i że w tem miejscu może stał Cajus Caligula, wybierając się do Brytanji z swą armją.

— I że tu może przestraszył się morskiej choroby—i odechciało mu się morskiej przeprawy.

— Miał słuszność; wolał sobie urządzić małe „divertissement" bitwy z oceanem. Pozbierał potem muszle i oddał do Kapitolu, jako trofea zwycięztwa nad morzem.

— Doprawdy? Czy tylko jesteś pewna co do tych muszli, bo ty czasem lubisz ubarwiać, a ja muszę coś wspomnieć o Caliguli w swojej korespondencji z Boulogne i gotowa jestem skompromitować się muszlami.

— Pokażę ci w historji — mówi Kicia z oburzeniem—miałam to na ostatnich egzaminach i gdyby nie muszle byłabym przepadła, bo dla mnie suche fakty historyczne muszą być czemś ozdobione, jeżeli je mam spamiętać

— A, to co innego! Teraz już jestem spokojna.

Tymczasem fale cofnęły się daleko, a tam gdzie niedawno bałwany ścigały się i zmiatały wzajemnie, teraz twardy ubity piasek zachęcał do spaceru.

Kicia poczęła rzucać kamyczki w morze, zachęcając Buma do gonitwy; pies przepadał za tą rozrywką. Pędził naprzód. jak oszalały, szczekał na falę, gdy mu kamyk znienacka przykryła, porywał go nerwowym ruchem, gdy się cofnęła, i składał u stóp Kici, a duma jaśniała na jego bohaterskiem czole.

Owo szczekanie na morze przypomniało mi znowu Kaligulę. Bum równie był pyszny ze zwycięztwa, odniesionego nad bałwanami, z równą powagą składał trofea u nóg Kici-Kapitolu.

Ale zestawienie to nie trafiło panience do przekonania; obrażało godność Buma.

Nad wieczorem, wróciwszy do villi Far niente, zastałyśmy starego krawca o mocno czerwonym nosie, o kręconych włosach, z rozłożoną robotą w ogródku, przez który trzeba było przechodzić, by się dostać do naszego mieszkania.

Kicia, z minką mocno niezadowoloną, mówi do mnie.

— Patrz, to niedziela, a ten stary szyje cały dzień od samego rana.

— Tak, i mnie to dziwi, bo że w mieście pracują stolarze, cieśle i t. d., to już taki zwyczaj „wysoce cywilizowany" francuzki, ale tu, w tej zacnej, pobożnej rodzinie, dziwię się, że tolerują takie lekceważenie niedzieli.

Ów stary jest nadwornym krawcem familji Pérault. Papadof nie nosi innych garniturów, jak te, które skraje i pozszywa szanowny „Maître Hans", jak go Kicia nazywa na pamiątkę jakiejś nadzwyczajnej bajki Hofmana.

Tylko pan „Sans-souci" nie podziela entuzjazmu dla starego Hansa i krytykuje krój, oraz indywidualne pomysły jego, pomysły, które Papadof przyjmuje za rzecz pełną dystynkcji.

Otóż *maître Hans*, w okularach, z olbrzymim naparstkiem na palcu, siedzi tak całemi dniami, nucąc pod nosem wiecznie ten sam dwuwiersz, którego słów dosłyszeć nie mogę.

Jest on rzeczywiście żywcem z bajek Hoffmana wyjęty; zdawałoby się, że to jakaś cudowna maszyna ręką jego porusza w górę i na dół rytmicznie, że ręką ruszać tak musi, bo inaczej nie może. Gdy kto do niego przemówi, odpowiada, pozycji nie zmieniając, głowy nie podnosząc; szyje zawsze.

Ale w niedzielę? tutaj? w tym przykładnym domu?

Jak gdyby odpowiedź na to pytanie, pokazała się we drzwiach panna Marja i towarzyszyła nam dalej, mówiąc przyciszonym głosem: Mama naumyślnie daje mu najwięcej roboty na niedzielę, bo gdy tylko dnia tego nie szyje, to pije. Zapija się na śmierć i potem cały tydzień chodzi, jak idjota, do niczego nie zdatny. A przecież lepiej, że szyje, niż gdyby miał pić?

Spojrzałam niespokojnie na pannę Kicię, bo to lepszy teolog odemnie. Ale Kicia rozstrzygnęła kwestję stanowczo i bez wahania:

— Lepiej, że szyje, naturalnie, ale najlepiej byłoby dawać mu pieniądze w poniedziałek, toby w niedzielę nie pił.

Zdaleka, przez otwarte okno posłyszałyśmy dobrze znany głos:

— *Dans mes voyages que de naufrages* etc.

Panna Marja pobiegła wyjrzeć i przywołała nas.

— Patrzcie panie! patrzcie! ten smyk wczoraj się z kozy wydobył, a dzisiaj, widzi pani ten krawat? To nowy! dostał go od tej szkaradnej dziewczyny, która jeszcze pensji nie skończyła! I chcą się żenić! Koniec świata!

Pan Sans-souci szedł, kołysząc się z jednej nogi na drugą, we flanelowej „tennisowej" bluzce, ściągniętej kolorowym pasem, w krawacie kremowym, w żakieciku wielce szykownym, i taki był kontent z siebie, że, jak mówiła panna Marja, aż łuną biła od niego.

(D. c. n.) **Esteja.**

waniu się na widok bliźniego i, pcskramiając apetyt, wyplatają ładne koszyki z łozy.

Boerowie południowej Afryki przybędą z gospodarstwem strusiem, przyczem warto nadmienić, że Kalifornja rywalizuje już z Boerami w hodowli tych ptaków i ma urządzić na wystawie model fermy z San Diego, obliczonej na produkcję ich cennych piór. Capland wystąpi także z dokładną wystawą produkcji djamentów. Istnieje jakoby projekt przywiezienia 50,000 tonn gliny niebieskiej, zawierającej kamyki djamentowe, z Natalu i Transwalu. Te złożone będą w głębokim dole w Jackson Parku, i w oczach gości dokonywane będzie obmywanie kamyków, szlifowanie ich, sortowanie, a ma się rozumieć i sprzedawanie.

Dla kogóż bowiem warto byłoby zadawać sobie tyle fatygi, jeśli nie dla próżnego Jonathana, który obsypuje brylantami swoje żony, córki, boginie swych myśli, i sam wtyka w bieliznę lśniące kamyki przy byle sposobności. Wszak to najlepszy dziś kundman dla handlarzy djamentów. Lada robotnik tutaj musi ze swoich oszczędności sprawić sobie spinkę brylantową; nie mówiąc już o żonach miljonerów, które występują w teatrze w djademach z drogich kamieni na głowie i z tarczami z brylantów na piersiach.

Przecie Jonathan odmawiać sobie niczego nie potrzebuje. Umie zarabiać pieniądze, ale umie też po magnacku je wydawać. Na to Opatrzność dała mu najbogatsze dziedzictwo tej ziemi, na to obdarzony jest rozumem, jak nikt, na to pracuje, jak nikt, aby pokazać gnuśnym cudzoziemcom, skarłowaciałym arystokratom starego świata, co to jest mieć olej w głowie, a odwagę w dłoni. Wielkość Jonathana to nie przelewki, a kto czołem przed nią nie bije, ten fora ze dwora!

Chcecie wiedzieć, co ujrzycie na wystawie kolumbowej, ciągnie dalej chełpliwy Jonathan. Oto 127,000 płomieni elektrycznych, gorejących wieczorami w Jackson Parku, a z nich 33,000 będzie jaśniało w jednym budynku rękodzieł. Budowle bowiem wystawy pozostaną otwarte po zachodzie słońca, ażeby skromny także pracownik, zajęty w ciągu dnia, mógł wieczorem napawać się widokiem zbiorów.

Samo urządzenie oświetlenia elektrycznego kosztować będzie półtora miljona dolarów; powierzono je firmie Westinghouse i towarzystwu Edisona. Ten ostatni przygotowuje w głównym basenie, dokoła świetlistej fontanny, iluminację podwodną, która równej sobie nie miała i która zamieni wód powierzchnię w płomienną lawę. Wielkie pałace wystawy pokrywają 160 akrów gruntu, a ich dachy wyłożone są trzystu tysiącami płyt szklanych. Sklepienia te ziać będą nocą potoki światła, wówczas gdy promienie elektryczne, puszczane z wież, będą przenikać głębię Michiganu. Fantastyczne larwy z „Lampy Alladyna", obrazy rozkoszne z „Tysiąca i jednej nocy", najśmielsze sny Monte Christa, to wszystko furda w porównaniu z tem, co wam Jonathan pokaże!

Oto jeszcze jedna próbka umiejętnego grupowania cyfr uderzających, w których amerykanie tak się lubują. Drzewo, użyte do budowli w Jackson Parku, w ilości 71 miljonów stóp sześciennych, gdyby było obrócone na chodnik, dwie stopy szeroki, to po takim chodniku możnaby przejść z Londynu do San Francisco. A gdyby to drzewo stało na pniu, w zwartem starodrzewiu z sosen, czyli w dziewiczym borze, nietkniętym nigdy siekierą, to pokryłoby 5,000 akrów ziemi. Zapominać przytem nie należy, że szkielety wszystkich budowli są wyłącznie z żelaza.

Semp.

ECHA LETNIE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Karlsbad, 22-go sierpnia.

I mnie tego roku zagnały losy do Karlsbadu. Długo się przeciwko tej wysyłce broniłem, ostatecznie lekarze zadecydowali kurację w „Karlowych warach" i usłuchać ich musiałem.

Przyznam się, że Karlsbad, jako miejscowość lecznicza, niebardzo mi się podoba. Jest to miasto, zbudowane nad rzeczką Teplą, ściśnięte kamienicami, a raczej wspaniałemi niejednokrotnie gmachami, oraz wzgórzami, tak, że powietrze w samem mieście, zwłaszcza wobec obecnie panujących upałów, dochodzących do 30° R. w cieniu, jest nieznośne. Kto może, udaje się też na przechadzki i kilkugodzinny pobyt w lasy karlsbadzkie, gdzie pięknie urządzone są spacery, właściwi kuracjusze, słabsi na nogach, pozostawać muszą w mieście, szukając cienia w licznych ogródkach, jak: u Puppa, pod Słoniem, w Stadtparku i t. d.

Ostatnia kurlista z dnia wczorajszego wykazuje 24,195 partyj, a 32,323 osób. Język polski słyszysz tu bardzo często, zwłaszcza w dniach ostatnich; przeważa, naturalnie, niemiecki, a nawet angielski. Słychać atoli języki najrozmaitsze, częstokroć nie wiesz, jaki.

Bawili tu we wtorek arcyksiążęta austrjaccy: Karol Ludwik i Ferdynand, którzy przybyli z Francensbadu w odwiedziny do wód tutejszych. Bawili tu w jaknajściślejszem *incognito*, a będąc ubrani po cywilnemu, nie zwracali wcale na siebie uwagi. Z dworca udali się do Szprudla i innych licznych źródeł tutejszych, a po obejrzeniu ich—do wspaniałych zakładów restauracyjnych Puppa, następnie do położonej na jednem ze wzgórzy „Stephaniens-Warte", zbudowanej w r. 1888/89, a ztąd z powrotem na dworzec. Dostojni ci goście jeździli jednokonką, przez co tem łatwiej ukryć zdołali swoje *incognito*.

O strasznem morderstwie, dokonanem tu w nocy w poniedziałek, między godz. 11-tą a 12-tą, doniósł wam zapewne już telegraf.

Rzecz się miała, jak następuje: W niedzielę po południu pociągiem, przychodzącym do Karlsbadu o godz. 5-ej, zawitała tu rodzina amerykańska: Robert Iwes Crocker z matką, William Baylies Crocker, z Clifton Staten Island, New-York, w towarzystwie służącego, Karola Robertsona. Już podczas pierwszej konsultacji zauważył lekarz pewne zboczenie umysłu u 25-letniego, nawiasem powiedziawszy, bardzo przystojnego Roberta i zalecił służącemu, aby pana swojego pilnował bacznie. 52-letnia matka nie chciała opuścić swojego syna i podjęła się sama być dozorcą przy nim, nie opuszczając go na chwilę. Pacjent był też zrazu spokojnym, wskutek czego służący z rozkazu matki opuścił pokój. Po godz. 12-ej powrócił atoli do pokoju i oniemiał. Na łożu leżała uduszona stara pani Crocker. Morderstwa dokonał własny jej syn w napadzie szaleństwa. Powiadomiono natychmiast o wypadku policję, która szaleńca, po dokonaniu morderstwa znowu zupełnie spokojnego, poleciła przewieźć do zakładu obłąkanych w Dobrzaniu. Zwłoki nieszczęśliwej matki, po spisaniu protokułu, przewieziono dla obdukcji do tutejszego szpitala. Znaleziono u niej 20,000 złr., które deponowano w sądzie.

Ani matka, ani nieszczęśliwy syn jej nie rozpoczęli jeszcze kuracji.

Dodać należy, że młody Crocker już w podróży morskiej na okręcie usiłował zabić służącego, Robertsona, i że już wówczas zdradzał zboczenie umysłowe.

Szaleniec, zatrzymany aż do tranzlokacji do zakładu obłąkanych w tutejszym szpitalu powszechnym, był zupełnie spokojnym i palił ustawicznie cygara; widocznie nie miał pojęcia, jak haniebny czyn spełnił.

Ponieważ był, jak to wspominaliśmy, spokojnym i wobec zarządzeń policji posłusznym, przeto nie włożono mu w podróży do Dobrzanu kaftana; podróż odbywała się też początkowo spokojnie; przed stacją Falkenau atoli dostał nieszczęśliwy młodzieniec znowu napadu, tak, że trzej towarzysze jego: dwaj policjanci i służący, wszyscy silni mężczyzni, wielką z nim przebyli walkę, zanim go zdołali poskromić; dopiero po wielkich wysiłkach zdołano mu narzucić kaftan bezpieczeństwa. Dalsza podróż odbyła się bez wypadku.

W środę odbyła się obdukcja zwłok matki, poczem je zabalsamowano, celem przewiezienia do Ameryki, dokąd je odprowadzi drugi syn nieszczęśliwej, który, zawiadomiony telegraficznie o zajściu, znajduje się już w drodze do Europy.

Że rodzina ta jest zamożna, wynika to nietylko z licznych kufrów i pakunków, jakie z sobą przywiozła, ale i z licznych listów kredytowych i znacznej gotówki, jakie u zaduszonej matki znaleziono. Straszliwe to morderstwo wywołało nietylko tutaj, ale wszędzie, wzruszające wrażenie.

Oto kilka szczegółów z Karlsbadu — trudno więcej pisać przy tych afrykańskich upałach, zwłaszcza, że lekarz zakazał wszelkiej pracy umysłowej. Dodać mi chyba należy, że z lekarzy polskich praktykują tu w tym roku doktorzy: Kretowicz, Hasewicz i Stiche.

Kuracjusz.

✿

Swoszowice, w sierpniu.

Swoszowice położone są w pobliżu Krakowa, za Podgórzem, o milę, i posiadają wody wapienno-siarczane.

Dojeżdżać do nich można koleją, omnibusem, dorożką, albo wózkiem. Odległość od Krakowa wynosi koleją transwersalną 10 kilometrów i za przejazd trzecią klasą płaci się 20 centów, a droga powrotna specjalnym pociągiem kąpielowym, stającym na dworcu krakowskim po godz. 8-ej wieczorem, kosztuje tylko połowę tego, t. j. 10 centów; czyż może być taniej!

Omnibusy kursują z rynku krakowskiego dwa razy dziennie, a mianowicie w godzinach rannych i popołudniowych, i pobierają opłatę dwojaką: po 30 i 45 centów w drugiej i pierwszej klasie.

Różnicę pomiędzy klasą pierwszą a drugą w omnibusach stanowi tylko to, oprócz ceny, że pasażerowie pierwszej klasy jadą z przodu omnibusu, a drugiej z tyłu!

Oplata za przejazd w dorożce wypada dosyć drogo, gdyż dorożkarze krakowscy wolą stać całemi godzinami bezczynnie, byle tylko, jak mówią, nie jeździć za byle co, żądają więc za jazdę do Swoszowic po kilka guldenów.

Blizkie sąsiedztwo z Krakowem i łatwa a tania komunikacja kolejowa pozwalają krakowianom dojeżdżać codziennie do kąpiel swoszowickich.

Pragnący zamieszkać w samym zakładzie znajdują na miejscu mieszkania na różne ceny, a stołować się mogą w dość porządnej i niezbyt drogiej restauracji, mającej obszerną i ocienioną werendę.

Zakład swoszowicki w ostatnich kilku latach wiele zyskał na wygodzie i upiększeniu; dawne łazienki, nie odznaczające się elegancją ani czystością, zastąpiono nowemi, jakkolwiek nie wykwintnemi, ale czysto i starannie utrzymanemi.

Kąpiel siarczana kosztuje w łazience I-ej klasy 75 cent., a bielizna 10 cent., przyczem ta ostatnia bywa na żądanie ogrzewana; w II-ej klasie opłata jest niższa.

Porady lekarskiej udziela stale na miejscu przebywający lekarz.

Sezon tegoroczny jest jednak bardzo mizerny.

W zakładzie mieszka zaledwie kilkanaście osób i to przeważnie izraelitów; większość kuracjuszów dojeżdża z Krakowa i Podgórza.

Ze względu na tak nieznaczną liczbę gości, zakład swoszowicki nie posiada tego roku własnej orkiestry, a do połowy b. m. nie urządzono tu ani jednego reunjonu, które dawniej bywały niejednokrotnie wielce ożywione.

Swoszowice mają nadzwyczaj piękne spacery w parku obszernym, posiadającym wiele miejsc, silnie ocienionych, dużo ławek; jest w nim również miejsce z przyrządami do gimnastyki.

W parku znajduje się także dobrze zaopatrzona mleczarnia.

Ponieważ zakład swoszowicki leży niedaleko kolei, nadarzają się przeto łatwe okazje do robienia przyjemnych wycieczek w najrozmaitsze strony, posiadające bardzo piękne górzyste i zalesione gęsto okolice.

Dla potrzebujących prawdziwej kuracji i wytchnienia, oraz spokoju, Swoszowice wybornie się nadają i mogą być sumiennie zalecane.

S. T.

Kartka z dziejów.

Niby wymysł najbujniejszej fantazji, czyta się opis prawdziwego jednak zdarzenia, podany przez markiza de Sassenay w dziele jego: *Napoleon I et la République argentine*, a dotyczący osoby dziadka autora. Rzecz oparta jest na dokumentach, czerpanych z archiwów marynarki i ministerjum spraw zewnętrznych, jak również na świadectwie najzupełniej wiarogodnem papierów familijnych.

Pewnego dnia w maju r. 1808-go zatrzymał się przed peronem zamku Sassenay, w pobliżu Chalons, pojazd pocztowy, z którego wyskoczył kurjer cesarski i jął dopytywać się o markiza Sassenay. Gdy mu odpowiedziano, iż gospodarza zastał w domu, kazał się natychmiast zameldować, jako kurjer dworski, z osobistym, pilnym rozkazem jego cesarskiej mości przybywający.

Daremnie markiz starał się od wysłańca cesarskiego dowiedzieć, czego od niego żądano, kurjer nie umiał go pod tym względem objaśnić, polecono mu bowiem tylko bezzwłocznie dostawić markiza do Bayonny.

Gdy Sassenay stanął wreszcie u celu podróży i zameldował się Napoleonowi w chwilowej rezydencji jego na zamku Maraz, ten ostatni przyjął go natychmiast:

— Jesteś pan podobno zaprzyjaźniony z panem Liniers?—zapytał.

— Tak, najjaśniejszy panie.

— Maret prawdę mi powiedział. A więc, jeżeli tak jest, powierzę panu misję do wicekróla La Platy.

— Jestem do usług waszej cesarskiej mości, prosiłbym tylko, abym przed wyjazdem w daleką i niebezpieczną podróż mógł na dni kilka powrócić do domu, w celu uregulowania interesów.

— To niepodobna. Jutro już wyruszysz pan w drogę, 24 godzin czasu daję ci zaledwie na przygotowanie się do niej. Napisz pan testament, Maret wręczy go rodzinie twojej. Wyszedłszy ztąd, udaj się pan natychmiast do Champagny'ego, a on panu da wyczerpujące instrukcje.

Ruchem rąk pożegnał Napoleon osłupiałego niemal markiza.

Nazajutrz na pokładzie cesarskiego brigu „Consolateur" markiz odbił od brzegów. Muret zamianował go sekretarzem swojego gabinetu. Champagny zaś wręczył mu opieczętowany pakiet z tajnemi instrukcjami. Markiz otworzyć go miał dopiero na pełnem morzu. Chodziło o zawiadomienie Liniers'a, wicekróla La Platy, którego Sassenay jeszcze w r. 1800-ym poznał w Buenos-Ayres, o wstąpieniu Józefa Napoleona, dotychczasowego króla Neapolu i Sycylji, na tron hiszpański; dalej o zbadanie stosunków w wicekrólestwie Buenos-Ayres, a nadewszystko o zbadanie opinji wyższych urzędników miejscowych co do zaszłych zmian w Hiszpanji.

Prócz powyższych, markiz jedną jeszcze tajną odebrał instrukcję, którą wszakże, z obawy przed spotkaniem statku angielskiego, po przeczytaniu wrzucił do morza.

Jakub de Liniers, urodzony w d. 25-ym lipca 1753-go r. w Niort, jako młodszy syn rodziny, wcześnie opuścił kraj swój w pogoni za szczęściem po świecie. Spotykamy go kolejno paziem wielkiego mistrza kawalerów maltańskich, następnie oficerem w pułku kawalerji pjemonckiej. Uprzykrzywszy sobie służbę wojskową, wstąpił do marynarki hiszpańskiej, gdzie, zdobywając stopień po stopniu, dosłużył się stanowiska gubernatora Paragwaju. W roku 1806-ym odebrał anglikom zdobyte przez jenerała Beres-

forda Buenos-Ayres, za co w nagrodę mianowanym został wicekrólem Rio de la Plata, t. j. olbrzymich przestrzeni, które dziś stanowią Paragwaj, Urugwaj, Boliwję i Argentynę. Napoleon, wiedząc o nienawiści Liniers'a, jako francuza, do anglików, liczył na jego pomoc w utrzymaniu dla brata olbrzymich kolonij hiszpańskich.

Markiz Sassenay, po 70-iu dniach żeglugi, wylądował w d. 9-ym sierpnia r. 1808-go w Maldonado i jako komisarz cesarski przyjęty został z należnemi mu honorami.

Powitanie się wszakże przyjaciół było chłodne, obustronne zakłopotanie całą mu odjęło swobodę. Liniers przyjął depesze, zawiadamiające go o zrzeczeniu się tronu przez Karola XI-go, i wyraził uczucia swoje wiernopoddańcze dla Ferdynanda VII-go; zmuszony liczyć się z otoczeniem, nie śmiał stanąć otwarcie po stronie nowej dynastji, jakkolwiek dawnej nic nie miał do zawdzięczenia.

Gdy zajmowano się układami i naradami, *junta* sewilska wysłała z Kadyksu do kolonij hiszpańskich posła, w celu podtrzymania w nich wierności dla Ferdynanda VII-go i ogłoszenia świętej przeciw francuzom wojny. Niejaki Elec, jeden z tych jenerałów, jakich nigdy w Ameryce południowej nie braknie, wystąpił przeciw wicekrólowi, ogłaszając powstańczą *juntę*. Markiza Sassenaya zakuto w kajdany i, karmiąc go chlebem czarnym i surową cebulą, przez dziesięć miesięcy przetrzymano w *carcero duro*.

Nareszcie udało się zbiedz markizowi, schwytano go jednak ponownie, stawiono przed sądem wojennym i odesłano do Montewideo. Z prawdziwem zadowoleniem dowiedział się pięć miesięcy później, że odwiezionym został do Kadyksu i tam zamkniętym w więzieniu. Dawało mu to sposobność połączenia się z oficerami i załogą statku „Consolateur". Brig, ścigany przez dwa szybsze od niego i silniejsze statki, z trudem tylko uszedł zagładzie, odstępując anglikom cały swój zapas trunków, któremi nieprzyjaciel uraczył się aż do utraty zmysłów.

Żona Sassenaya, która przez cały ten czas żadnej o mężu nie miała wiadomości, zaniepokojona nieobecnością jego, udała się do Tuilerjów do cesarza, gdzie obsypała Napoleona wyrzutami, wzamian za co otrzymała pewne wskazówki i paszport do Anglji. Odważna kobieta na łodzi rybackiej wypłynęła z portu nantejskiego i po 27 dniach burzliwej wielce żeglugi dotarła do Plymouth. Tutaj to dowiedziała się, iż mąż jej żyje i znajduje się w Kadyksie na pokładzie statku „Stara Kastylja".

Na statku tym niezwyczajny wydarzył się wypadek. Sassenay przebywał na nim w towarzystwie porucznika marynarki Dauriac'a, byłego komendanta brigu „Consolateur". Dauriac nudził się okrutnie i dla rozrywki postanowił wraz z kolegą swoim i przyjacielem, Moreau, wypłatać figla tak hiszpanom, jak anglikom. Dnia 15 go maja 1810-go roku, korzystając z przychylnego wiatru, dwaj porucznicy odcięli linę kotwicy i statek z 60 oficerami i 900 żołnierzami francuzkimi, wraz z rozbrojoną strażą ich, wypłynął na morze. Wysłano za nim łódź działową i wezwano zbiegów do powrotu, wezwanie to jednak głośnym przyjęto śmiechem. Jakkolwiek jednak z mat i kołder sporządzono żagle, statek „Stara Kastylja" niedaleko zapłynęła, i już 800 metrów od lądu, padła pod strzałami, niezdarnie zresztą obsługiwanych armat hiszpańskich. Zbudowano na prędce tratwę, którą wszakże fale niebawem rozbiły. Towarzysze niewoli rzucili się w morze, a znimi i Sassenay, choć pływać nie umiał. Podtrzymywano go wspólnemi siłami, z rąk do rąk przerzucany, dostał się na ląd.

Dauriac i markiz Sassenay dostali się do Francji i tu złożyli raport o nieudanej zupełnie misji swojej tak ministrowi marynarki, admirałowi Decrès, jak i ministrowi spraw zewnętrznych, Champagny'emu.

Całą tą odysseę dziadka swego autor omawianego dzieła obrazowo wielce i zajmująco przedstawił.

(==)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza opis banknotów 25-rublowych nowego stempla. Banknoty odbite są na białym papierze. Znaki wodne przedstawiają z prawej strony portret Najjaśniejszego Pana, po brzegach zaś łańcuch z ogniw jasnych i ciemnych. Wzdłuż prawej strony biletu ciągnie się linja falista koloru czerwonego, fjoletowego i niebieskiego. Temi samemi kolorami odbity jest herb państwa. Rysunek tej strony jest zrobiony kolorem fjoletowym. Na lewej stronie w owalu znajduje się portret Najjaśniejszego Pana, całość zaś pokryta jest linjami koloru czerwonego i fjoletowego.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst nowych przepisów, dotyczących eksploatacji gruntów naftowych na Kaukazie. Czasowo ustanowione zostały następujące przepisy: Żydzi, mający prawo zajmowania się przemysłem po za linją ich zamieszkania, cudzoziemcy i towarzystwa zagraniczne, posiadające przywilej funkcjonowania w granicach Rosji, oraz towarzystwa akcyjne russkie, mające akcję na okaziciela, mogą nabywać lub dzierżawić grunty naftowe, z wyjątkiem wypadków dziedziczenia, i prowadzić poszukiwania, tudzież eksploatację nafty jedynie na zasadzie uzyskanego za każdym razem zezwolenia p. ministra dóbr państwa, który porozumie się pod tym względem z pp. ministrami: spraw wewnętrznych i skarbu oraz głównozarządzającym wydziałem administracyjnym na Kaukazie. Osoby powyżej wymienione nie mają prawa zarządzać gruntami naftowemi z plenipotencją nieograniczoną, o ile plenipotencje tego rodzaju nie zostały wydane przed ogłoszeniem nowych przepisów. Wszelkie tranzakcje, mające na celu obejście wyżej przytoczonego prawa, uważane są za rozwiązane.

= *Mosk. wied.* otrzymują z Petersburga wiadomość, że wszelkie pogłoski o zamierzonem jakoby zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Włochami są pozbawione podstawy.

= Według informacyj *Odessk. now.*, kurator okręgu naukowego odeskiego zwrócił się do p. ministra oświaty z projektem wprowadzenia do gimnazjów i szkół realnych w godzinach, przeznaczonych na gimnastykę, nauki jeżdżenia na welocypedach.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Wskutek rewizyj w domach i mieszkaniach w cyrkule 12-ym (prazkim), dokonanych z mego polecenia, okazało się, co następuje: na starej Pradze: 1) że 173 domów w 10-iu doły ustępowe nie były oczyszczone, w 20-tu napełnione są do ½, a w 70-iu do ⅓ lub ¼ głębokości. Ponieważ ustępy po większej części są tam wadliwie urządzone, wskutek czego zawarte w nich nieczystości mogą wsiąkać w grunt, przeto należy nalegać na właścicieli domów, aby doły jaknajczęściej oczyszczano i dezynfekowano, koniecznie zaś należy urządzić nowe murowane ustępy: pod nr. 7 i 9-ym przy ul. Panieńskiej, pod nr. 33 i 39-ym przy ul. Wołowej, oraz pod nr. 1-ym przy ul. Małej. 2) Ze względu na wykryte nieporządki pod względem sanitarnym, następujące domy należy poddać bacznemu i ścisłemu dozorowi: pod nr. 23-im przy ul. Grochowskiej, pod nnr. 5, 7, 25 i 27 przy ul. Wileńskiej, pod. nnr. 25, 27, 36, 31, 18 i 46 przy ul. Wołowej, pod nnr. 2, 4, 6, 8, 17, 18, 24, 32 i 37 przy ul. Targowej, pod nnr. 2, 4, 6, 7, 9 i 11-ym przy ul. Ząbkowskiej, pod nr. 6-ym przy ul. Sprzecznej, pod nr. 1 i 9 ym przy ul. Skoryszewskiej, pod nr. 11, 13, 26 i 30-ym przy ul. Brukowej, pod nr. 25 i 44-ym przy ul. Moskiewskiej, pod nr. 13-ym przy ul. Szerokiej, pod nnr. 5, 7 i 9-ym przy ul. Panieńskiej, pod nr. 527-ym przy ul. Namiestnikowskiej i pod nr. 1-ym przy ul. Małej. 3) W poniżej wyszczególnionych miejscach, z powodu nieprawidłowego spadku w rynsztokach ulicznych zatrzymują się nieczystości, wydające mocny odór, a mianowicie: przy ul. Brukowej, Esplanadnej, Terespolskiej, na Kamionku, Targowej, wprost skweru, głównie zaś przy rogu Zaokopowej i Małej. Na Szmulowiźnie, najważniejsze nieporządki, które należy bezwarunkowo jaknajprędzej usunąć są następujące: 1) w rowie przy ulicy Kawęczyńskiej zatrzymują się nieczystości i w domach, sąsiadujących z rowem, objawia się tyfus brzuszny i krwawa dysenterja; 2) przy ulicy Radzymińskiej rów nie ma spadku i nieczystości rozkładają się; 3) na tejże ulicy, pomiędzy domami n-ra 54 i 60, znajduje się nizina, którą należy zasypać żwirem, a następnie ziemią, albowiem napełniona jest cuchnącą cieczą, wskutek wyrzucania tam padłych zwierząt; 4) pod n-rem 6-ym przy ulicy Folwarcznej ściek urządzony jest w ten sposób, że nieczystości rozlewają się na ulicę, potrzeba więc urządzić kryty rynsztok; 5) większa część domów znajduje się dotąd w warunkach życia wiejskiego, nie posiada śmietników, dołów ustępowych i t. p. Wreszcie pod n-rem 13-ym przy ulicy Radzymińskiej koniecznie należy trzymać stałego stróża, a pod n-rem 12-ym przy ulicy Łochowskiej rynsztok inaczej skierować. Zwracając na powyżej wyłuszczone okoliczności uwagę komisarza cyrkułu prazkiego, polecam przedsięwziąć pod odpowiedzialnością energiczne środki prawne dla bezwarunkowego i jaknajrychlejszego usunięcia stwierdzonych nieporządków, stosując się w tym względzie do wielokrotnie zalecanych i wyjaśnianych rozporządzeń oraz instrukcyj; co się tyczy budowli miejskich, których doprowadzenie do porządku pod względem sanitarnym i budowlanym należy do zarządu miasta, to należy bezzwłocznie skomunikować się, z kim należy, i o wykonaniu donieść mi najdalej za tydzień."

= W ostatnich czasach zwrócono uwagę na wagi w sklepikach z wiktuałami i w różnych kramach, jak również i na miary objętości. Komisje sanitarne, niezależnie od baczenia na same artykuły spożywcze, przekonywują się o stanie wagi i miary. Przekupnie, używający fałszywych, nie posiadających przepisanego stępla wag, lub też psujący je umyślnie dla wyzysku kupujących są pociągani do surowej odpowiedzialności, albowiem sędziowie skazują takich fałszerzy na karę aresztu policyjnego bez zamiany kary na grzywny.

= Do dokładnego dopełniania analizy produktów żywności w pracowni rozbiorowej miejskiej potrzeba koniecznie dostarczać artykułów w dostatecznej ilości. Jako *minimum* oznaczono: mąka i wszelkie wyroby z mąki od 8—10 łutów; masło, ser, mięso, słonina 10 łutów; herbata, kawa, kakao, najmniej po 2 łuty; mleko, piwo, wino 0,04 wiadra; śmietana, śmietanka i różne napoje wyskokowe 0,02 wiadra.

= Właściciel emfiteutycznej nieruchomości miejskiej nr. 1722 w alejach Ujazdowskich uczynił skup czynszu, na rzecz miasta płaconego; odnośny akt został sporządzony przed rejentem Kretkowskim.

= Po porozumieniu się ministra spraw wewnętrznych z zarządzającym ministerjum komunikacyj, ogłoszono nowe przepisy sanitarno-weterynaryjne utrzymania, oczyszczania oraz dezynfekowania zabudowań kolejowych, wagonów i wszelkich przedmiotów będących w styczności z przewożonemi zwierzętami. Odtąd ładowanie wszelkich zwierząt domowych do wagonów, wyładowywanie tychże oraz oczyszczanie przedmiotów będących z niemi w styczności, ma się odbywać w obecności weterynarzy ministerjum spraw wewnętrznych, którzy wydają na zwierzęta ustanowione świadectwa i czuwają nad prawidłowem stosowaniem instrukcji z d. 1-go kwietnia 1892-go r. Ze względu na licznych interesantów, których nieznajomość nowych przepisów może narazić na stratę czasu i wiele nieprzyjemności, komunikujemy, iż każdy wysyłający koleją zwierzęta domowe, powinien przedewszystkiem zaopatrzyć się w świadectwo weterynaryjne właściwego lekarza weterynarji, następnie po zamówieniu wagonu i załatwieniu zwykłych formalności kolejowych, zawiadomić telegraficznie zawiadowcę stacji, do której towar się wysyła, o czasie przybycia i ilości sztuk. Świadectwa wydają i nad wykonaniem instrukcji czuwają na kolei wiedeńskiej pp.: Teofil Bercza i Henryk Kotłubaj; na nadwiślańskiej i petersburskiej p. Adolf Łukawski i na terespolskiej p. Mieczysław Rybałtowski.

= Ponieważ starozakonni, przybywający koleją nadwiślańską z Minkowic i Trawnik do Chełma, wszelkiemi sposobami starają się uchylać od rewizji sanitarnej na tej stacji, przeto zarząd kolei nadwiślańskiej wydał rozporządzenie, aby po przybyciu pociągów na stację Chełm, nie otwierano przedziałów, zajętych przez żydów, aż do czasu ukończenia oględzin lekarskich.

= Posiadaczom kuponów z półrocza 2-go 1882-go r. od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego 5% ser. I, II i III-ej płatnych w d. 22-im grudnia 1882-go r. przypominamy, że kupony te po d. 22-im grudnia r. b. utracają swoją wartość i nie będą przyjmowane już wcale do wypłaty przez kasy Towarzystwa.

= Dyrekcje szczegółowe Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawezwane zostały przed dyrekcję główną, aby dla uregulowania czynności, poprzedzających losowanie listów zastawnych, w d. 1-ym października r. b. odbyć się mające, nadesłały najpóźniej do d. 15-go września wiadomość o znajdujących się w kasie każdej z dyrekcyj szczegółowych niewypłaconych pożyczkach, oraz listach zastawnych, do depozytów spornych zaliczonych.

= Dyrektorem ze strony rządu w zarządzie kolei nadwiślańskiej mianowany został p. Kołyszko, dotychczasowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerjum komunikacyj; jednocześnie inżenier Daragan został zatwierdzony, jako dyrektor tejże kolei ze strony Towarzystwa.

= Rada miejska dobroczynności publicznej na ostatniem swem posiedzeniu, po rozpatrzeniu na r. b. projektu ogólnego etatu szpitala gminy ewangelickiej, ustanowiła go na 70 chorych obojga płci z dochodem i wydatkiem, obliczonym na rs. 18,900 rocznie.

= Na rewizję kolei terespolskiej ma przyjechać z Petersburga jutro wydelegowany z ramienia głównej inspekcji kolejowej inspektor rządowy r. st. Hibszman.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: administrator księztwa łowickiego margrabia Zygmunt Wielopolski ze Skierniewic, członek izby sądowej warszawskiej rz. r. st. Budziński z Marjenbadu, główny kontroler kolei libawsko-romeńskiej rz. r. st. Chalutin z Mińska; wyjechali zaś: inspektor szpitali warszawskich rz. r. st. dr. Cz usow do Lublina, szambelan rz. r. st. Zaborowski do Petersburga i członek izby sądowej warszawskiej rz. r. st. Lentz za granicę.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Wicek i Wacek", a w Nowym „Ptasznik z Tyrolu".

Repertuar teatru Letniego zapowiada na jutro po raz szósty „Różowe djabełki".

* Ciesząca się powodzeniem operetka Varney'a

„Lirniczka z Sabaudji” (z panną Babińską) graną będzie jutro po raz czternasty w teatrze Nowym.

* Na scenie teatru Letniego odbywają się obecnie próby z wybornej komedji Zalewskiego „Przed ślubem”, której wznowienie naznaczono na piątek nadchodzący.

* Artyści teatru Nowego zajęci są próbami z operetki Planquette'a „Rip-Rip”.

* W tych dniach zacznie korzystać z urlopu pani Zimajerowa.

Artystka zamierza cały czas urlopu spędzić w Zakopanem, dokąd się wprost z Warszawy udaje wraz z córką.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: w Letnim 668, w Nowym 529; w teatrzykach: w Belle-vue 410, w Eldorado 266, w Wodewilu 271; na koncercie symfonicznym w Dolinie Szwajcarskiej 320; wczorajszego wieczora: w teatrach: na wyspie w Łazienkach 433, w Letnim 639, w Nowym 589; w teatrzykach ogródkowych: w Belle-vue 793, w Eldorado 442, w Wodewilu 391; na koncercie w Dolinie szwajcarskiej 1435.

= Z teatrzyków.

Belle-vue powtarza dziś dawaną wczoraj po raz pierwszy przy zapełnionym szczelnie teatrze operę komiczną pani Ludmiły Mikorskiej „Markiz de Créqui”.

Wodewil, po ustąpieniu z afisza z powodzeniem wystawionej „Rycerskości wieśniaczej”, zapowiada oryginalną sztukę Seweryna, autora „Opryszków w Karpatach”, dawanych roku zeszłego w Eldorado.

Nowość tę, sensacyjnym zaopatrzoną tytułem: „Miecz Damoklesa”, urozmaicają tańce i śpiewy, kompozycji p. Kornela Nowackiego.

= W pracowni.

Przebywający obecnie w Orańsku pod Radomiem Józef Brandt pracuje obecnie nad nowym obrazem, którego pomysł powstał już przed trzema laty.

Na stepie, w ciemną noc, zatrzymała się karawana pobożnego ludu, unosząc obraz cudowny przed tatarami.

Wozy ustawione w tradycyjny czworobok, woły wyprzężone leżą na trawie.

W znakomicie ułożonej grupie pełno postaci wysoce charakterystycznych.

Obraz jest już podobno na wykończeniu, niedługo więc może zobaczymy go na naszej wystawie.

= Baraki choleryczne.

Budowa baraków cholerycznych na Nowej-Pradze, przedsięwzięta kosztem zarządów kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, została ukończona i od jutra będzie oddana do rozporządzenia służby lekarskiej tejże kolei.

Baraki, złożone z sali na osiemnaście łóżek, kuchni, łazienki, pralni, mieszkań dla lekarzy, felczerów, sióstr miłosierdzia, podręcznej apteki, ustępów itp. w ogólnej liczbie pięciu budynków, zostały wzniesione po za Nową Pragą, równolegle do plantu kolei nadwiślańskiej pomiędzy rogatką wileńską a stacją „wojenną” kolei obwodowej.

Odcięte od domów mieszkalnych siecią schodzących się w tem miejscu kolei: nadwiślańskiej, obwodowej i petersburskiej, baraki znajdują się pośrodku tejże sieci, bez dostępu z przedmieścia.

Blizkość torów pozwoli w razie potrzeby na przenoszenie chorych pasażerów wprost z wagonów do baraków.

W myśl rozporządzenia ministra komunikacyj, o odległości, w jakiej mają być budowane przy kolejach przytułki choleryczne, zarząd kolei nadwiślańskiej polecił natychmiast przystąpić do budowy baraku sanitarnego na stacji Iwangród.

Barak ten ma służyć do użytku kolei nadwiślańskiej i dąbrowskiej i ma być skończony w bieżącym tygodniu, wskutek czego roboty prowadzą się dniem i nocą.

= Cofnięcie pociągów.

Donosiliśmy już, że z rozporządzenia władzy, wywołanego względami bezpieczeństwa sanitarnego, pielgrzymki do Częstochowy na odpust, przypadający w d. 8-ym września, zostały wstrzymane.

Z tego samego powodu ogłoszenie, wywieszone na dworcu kolei wiedeńskiej o wyprawieniu w przeddzień odpustu pociągów nadzwyczajnych, zostało zdjęte, pociągi te bowiem nie zostaną wyprawione.

= Następstwa porażenia.

Zeszłotygodniowe upały spowodowały, jak donosiliśmy w rubryce wypadków, sporo porażeń słonecznych.

Między innemi dwoje dzieci państwa Szytkowskich, przebywających na willegjaturze w Rudzie, w gminie Młociny pod Warszawą, podległo jednocześnie porażeniu.

Starsza, 8-letnia dziewczynka, w sobotę w południe, a młodsza o rok wczoraj nad ranem zmarły.

Nieszczęśliwi rodzice w niespełna półroku tracą troje dzieci, albowiem w kwietniu zmarł im 12 letni syn na błonicę.

= Kolonje letnie.

Ostatnia tego lata, a trzydziesta pierwsza z kolei wysyłka dzieci na wieś nastąpiła w sobotę.

Wyjechała partja 21 dziewczynek do Janowa pod Nowomińskiem, gdzie, dzięki gościnności pani Trzetrzewińskiej, możliwem się stało urządzenie trzeciego sezonu.

Od jutra zacząwszy po d. 24-ty września będą powracały dzieci, bawiące na wsi w trzynastu miejscowościach.

W bieżącym tygodniu powróca chłopcy z Bartnik pod Radziwiłłowem (we wtorek o godz. 6 m. 50 wieczorem), tegoż samego dnia o godz. 2-ej po południu dziewczynki z Żyrzyna pod Nową Aleksandrją, w piątek, d. 2-go września, o godz. 10-ej wieczorem, chłopcy z Dzierzbic pod Ostrowami i tymże samym pociągiem dziewczynki z Sannik pod Łowiczem.

Wysłanie pierwszej partji nastąpiło d. 16-go czerwca, ostatniej zaś onegdaj, t. j. 27-go sierpnia.

Liczba dzieci korzystających w tym roku z pobytu na wsi, dosięgła według ścisłego obliczenia 880.

Wczoraj wyjechała do Trzepnicy i Bartnik wizytatorka, celem sprawdzenia inwentarza kolonij i jego odbioru.

Sprawdzenie takie odbędzie się przed końcem sezonu we wszystkich kolonjach.

Inwentarze wszystkich kolonij przedstawiają dziś wartość przeszło rs. 2,000.

= Powązki.

Wielu warszawianom nieznane są szczegóły założenia cmentarza powązkowskiego.

Otóż powstał on na części jurydyki, nazwanej Szymanowem, której właściciel, Melchjor Szymanowski, darował na cel pomieniony w r. 1790-ym sążni kwadratowych 6,902 gruntu.

Darowizny tej pamiątkę mamy w rogu muru przy początku katakumb, na cmentarzu, w pomniku kamiennym z herbem Korwin i napisem: „Przodkowie tej rodziny części jurydyki, nazwanej Szymanowem, podarowali na cmentarz publiczny r. 1790-go.”

Spoczywają też tam członkowie rodziny Korwinów Szymanowskich.

Obecnie, wskutek rozporządzenia p. prezydenta miasta, pomnik odnowiony został, pod kierunkiem budowniczego, p. Bolesława Pronaszki.

= Już jest.

Z całego legjonu zapowiedzianych kalendarzy przeróżnych nazw i specjalności, pojawił się najwcześniej, jak na myśliwego przystało, „Kalendarz myśliwski”.

Wydała go w starannej sukience i ozdobiła licznemi rycinami firma p. Ronczewskiego.

Treść odpowiednio do nazwy jest poświęcona sportowi myśliwskiemu, oprócz zwykłego działu informacyjnego, w którym także naczelne miejsce zajmują sprawy z myśliwstwem związek mające

= Wyścigi cyklistów.

Według otrzymanych wczoraj depesz z Kalisza, na odbytych tamże, na nowym, specjalnie urządzonym torze, wyścigach cykliści warszawscy mieli wielkie powodzenie.

W drugiej gonitwie, na rowerach, pierwszym był u mety p. Mieczysław Horodyński, a drugim p. Paweł Holtz.

W wyścigu na dłuższą metę (recordzie) zwycięzcą ponownie był p. Mieczysław Horodyński, za którym dojechał do celownika p. Antoni Rodkiewicz.

W wyścigu bicykli pierwszy przejechał przed sędziami p. Jan Skrodzki, drugi p. Aleksander Bocquet.

W handicapie zaś laury zwycięztwa przypadły p. Pawłowi Holtzowi.

Warszawscy cykliści przybyli dość licznie do Kalisza.

= Nieostrożna jazda.

Na Muranowie wagon tramwajowy z winy powożącego, Ignacego Kozłowskiego, najechał gwałtownie na dorożkę nr. 1106, która się rozbiła, stangret zaś, Józef Mitlasiak, zranił się w głowę i zwichnął nogę.

Również wskutek nieostrożnej jazdy furmana przewrócił się wolant na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej.

Właściciel wolanta, p. Jackowski, doznał bolesnych obrażeń.

= Z ulicy.

Na Nowym-Świecie Tomasz Makarow został przez jakiegoś przechodnia zraniony kamieniem w głowę.

Awanturnika ujęto i poznano w nim Jankla Sosnowskiego.

Chana Sobkowska w przejściu przez ulicę Skórzaną została zranioną w głowę kawałkiem żelaza, wyrzuconym z okna domu pod nrem 10-ym.

= W tańcu.

Podczas wczorajszego widowiska baletowego na wyspie w Łazienkach koryfejka, panna Rutkowska, tańcząc w pierwszym akcie, zwichnęła nogę.

Po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono ballerinę do mieszkania.

= Zagadkowy wystrzał.

Nocy wczorajszej mieszkańcy domu pod nrem 28-ym przy ulicy Pańskiej zostali zaalarmowani wystrzałem z broni palnej.

Natychmiast zrobiono rewizję i u dwóch lokatorów znaleziono dubeltówki bez pozwolenia.

Broń skonfiskowano i śledztwo rozwinięto.

= Zapadnięcie.

Na ul. Dzielnej, w pobliżu domu pod nrem 9-ym, pękła rura wodociągowa, wskutek czego zapadła się ulica na przestrzeni kilku sążni.

Zagrożone miejsce ogrodzono i ruch kołowy został wstrzymany.

= Krwawe zajścia.

Pod nrem 108-ym przy ul. Czerniakowskiej Juljan Pieszczyński i Hieronim Goździk wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której Goździk wydobył nóż i pchnął przeciwnika w lewy bok.

Rana jest ciężka; Pieszczyńskiego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Goździk na razie umknął, lecz później został aresztowany.

Na Nowem-Mieście mularz, Aleksander Szewczykowski, napadł na Mateusza Zackiewicza z pobudek zemsty osobistej.

Zraniony w plecy Zackiewicz upadł, tracąc przytomność.

Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Zamachy samobójcze.

Wczorajszego wieczora jakaś młoda kobieta, przyszedłszy do łazienki Laskowskiego, z prawego brzegu wskoczyła do Wisły.

Na ratunek podążył Laskowski i, pomimo oporu ze strony desperatki, zdołał ją nieprzytomną lecz żywą wydobyć.

Po odwiezieniu zemdlonej do szpitala Dzieciątka Jezus przekonano się, że jest to Józefa Jarnutowska, szwaczka, zamieszkała pod nrem 17-ym przy ul. Leopoldyna.

Przyczyny rozpaczliwego zamachu wyjawić nie chciała.

Nocy wczorajszej przybyła z Tomaszowa Wincentyna Suszyńska i w mieszkaniu siostry swej przecięła sobie scyzorykiem żyły u obu rąk.

Zanim wypadek dostrzeżono, nastąpił gwałtowny upływ krwi, wskutek czego życiu S. grozi poważne niebezpieczeństwo.

Zamach został spełniony w przystępie anormalnego stanu umysłu.

= Pożary.

W jednem z mieszkań pod nrem 32-im na Tamce od zerwanej lampy zapaliły się różne sprzęty i garderoba.

Na Pradze pod nrem 871-ym wynikł pożar w mieszkaniu Bogdana.

Płomienie ogarnęły podłogę i meble.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

Dziś rano zaalarmowano dwa oddziały straży wiadomością o pożarze pod nrem 17-ym przy ul. Zielnej.

Okazało się, że w domu tym wypalano sadze, straż więc cofnięto do koszar.

+ Z Łowicza.

W szkole realnej łowickiej są miejsca wolne we wszystkich klasach.

Niebywały upał i susza wypaliły pastwiska, wskutek czego nabiał podrożał, jak również inne artykuły, z powodu wywozu ich przez przekupniów do Łodzi.

Rośliny okopowe spalone.

Nie obyło się i u nas bez pożaru: w d. 20-ym b. m. zgorzał wiatrak pod Łowiczem, a w d. 25-ym t. m. w Zielkowicach pod Łowiczem gospodarstwo, złożone z chałupy, obory, stodoły, spaliło się doszczętnie, przyczem trzyletnie dziecko tak strasznie się poparzyło, że w kilka godzin zmarło.

Jak zawsze, straż miejscowa znalazła się na miejscach katastrofy, tylko w obu tych wypadkach brak zupełny wody z powodu wyschnięcia studzien i strug utrudniał wszelki ratunek.

+ Pożar fabryki w Łodzi.

Łódzki nasz korespondent donosi pod d. 28-ym b. m.:

„W ciągu niespełna miesiąca czasu, trzeci już z rzędu wielki pożar nawiedza nasze miasto.

Tym razem dotknął on dużą farbiarnię Karola Königa przy ulicy Piotrkowskiej, w pobliżu placu szpitalnego.

Pożar wszczął się w niedzielę w samo południe, w kuźni fabrycznej, zkąd przeniósł się na szereg budynków drewnianych, mieszczących: wozownie, stajnie, stolarnie itp. i w mgnieniu oka objął stosy wełny i bawełny, zawalające całe podwórze.

Fabryka p. Königa składa się z dwóch pawilonów farbiarni, budynków maszynowych oraz suszarni.

Pawilony farbiarskie kryte są dachem drewnianym, który też niebawem zajął się płomieniem.

Po lewej stronie w małem oddaleniu, oddzielone jedynie ogródkiem restauracyjnym, ciągną się wielkie zakłady bawełniane tow. akcyjnego M. Silberstein, do bronienia których odkomenderowano oddział p. Poznańskiego.

Pozostałe cztery oddziały straży ochotniczej ratowały farbiarnie.

Po zerwaniu płonących dachów i szeregu parkanów, zaczęto rozrzucać płonące stosy bawełny i zalewać ogień wewnątrz pawilonów farbiarskich.

Ratunek ułatwiały znacznie obfitość wody i wygodny dostęp.

Po dwugodzinnym ratunku pożar umiejscowiono, ocalając połowę gmachu farbiarni, suszarnię i część gotowego towaru.

Doszczętnie natomiast spłonęły wszystkie zabudowania drewniane, kuźnia, stolarnia, wozownia z kilkunastoma wozami oraz większa część bawełny, wełny i gotowego towaru.

Pawilony farbiarskie, mieszczące kilkadziesiąt ka-

dzi, zostały znacznie uszkodzone zarówno zewnątrz jak i wewnątrz.

Strat na razie obliczyć nie można; wynoszą one przypuszczalnie około 30,000 rs.

Farbiarnia była ubezpieczoną i zatrudniała około 140-tu robotników.

Przyczyna pożaru niewiadoma, wynikł on bowiem w niedzielę, gdy nikt w fabryce nie pracował."

+ Wizyta.

Z Kielc donoszą nam, że JE. ks. biskup Kuliński udaje się wkrótce na wizytację dekanatu stopnickiego.

Wyjazd ma nastąpić w d. 3-im września, a wizyta pasterska potrwa parę tygodni.

+ Orkan.

Z Brzezin donoszą nam, że w d. 17-ym sierpnia we wsi Rykliny szalała niezwykła burza.

Trąba powietrzna zniosła budynki, spichrz murowany, blachą kryty, zburzyła do wysokości piętra, a dach odrzuciła o kilkaset kroków.

Sterty zbożowe przerzuciła po za rzekę, a wozy z owsem poprzewracała, zabierając i roznosząc owies.

Kilkunastomorgowy ogród owocowy zniszczony, a w stodołach zboże pomieszane jedno z drugiem.

+ Echa radomskie.

Z Radomia d. 26-go sierpnia korespondent nasz pisze:

„Po czterotygodniowej suszy i upałach, dochodzących do 39° R., dziś zaczął padać deszcz i temperatura powietrza znacznie się ochłodziła.

Ludzie znużeni upałem, odetchnęli pełną piersią, a w rolników wstępuje otucha, że zdołają na czas jeszcze przygotować glebę pod zasiewy ozime.

Z powodu długotrwałej suszy plon kartofli będzie niewielki i cena ich spodziewana wysoka.

Kapusta prawie przepadła.

Celem pouczenia szerszego grona obywateli: czem jest cholera i jakie środki przedsięwziąć należy, ażeby od niej zabezpieczyć ogół, dr. Ludwik Żerański w sali ratuszowej wygłosił odczyt, w którym treściwie wyjaśnił przyczyny powstania epidemji i wskazał najracjonalniejsze środki do pokonania wroga.

Szkoda tylko, że w sali ratusza nie widzieliśmy szerokiego grona obywateli, jeno garstkę ludzi dobrej woli, z gorącem uznaniem dziękujących szanownemu lekarzowi za słowa prawdziwej wiedzy i zdrowe rady.

Stan zdrowotny miasta jak do tej chwili, względnie pomyślny i śmiertelność minimalna.

Zapadają wprawdzie ludzie na cierpienia przewodu pokarmowego, ale ponieważ objaw ten powtarza się corocznie podczas dni tropikalnych, więc nie budzi żadnych poważnych obaw.

We środę po północy wybuchł pożar w zabudowaniach kolejowych.

Paliła się szopa przy domu naczelnika dystansu.

Ogień obiedwie straże ogniowe: miejska ochotnicza i kolejowa ugasiły szybko bez żadnych następstw i bez szkód wielkich.

Nowy dyrektor kolei dąbrowskiej, inżenier Łachtin, i naczelnik ruchu, p. Bogdanow, od kilku dni objęli już obowiązki służbowe.

Dla informacyj rodziców notuję, że zapisy w szkołach rządowych rozpoczną się dnia 13-go września, w szkole zaś p. Emilji Kurosz, d. 1-go września."

+ Echa łódzkie.

Korespondent łódzki donosi nam, iż na d.: 12, 13, 15 i 16-ty września naznaczono terminy sądzenia drugiej serji spraw kryminalnych o zaburzenia robotnicze i antysemickie, wynikłe w maju r. b.

Do zeszłej soboty włącznie, na wystawę ogrodniczą wpłynęło ogółem 55 deklaracyj od wystawców, zarówno z miasta jak z gubernji i pozakonkursowych.

Na walkę z cholerą w powiecie łódzkim wyznaczono sumę 9,984 rs. 50 kop., zebraną drogą podatku od właścicieli gruntów, posesyj i przedsiębiorstw.

+ Groźny pożar.

Z gubernji mińskiej piszą nam pod d. 24-ym b. m.:

„Powiatowe miasto Mozyr stał się przed kilku dniami ofiarą strasznej katastrofy.

Z niewiadomej dotąd przyczyny powstał ogień.

We dwie godziny niespełna już znaczna część miasta stała w płomieniach.

Mozyr przedstawiał straszny obraz.

Wśród ognistych języków, gęstych kłębów dymu i wyjącego silnie wiatru, przerażeni mieszkańcy biegali tu i owdzie, napróżno szukając ratunku.

Jak wiadomo, Mozyr nie ma straży ogniowej.

To też rozszalały żywioł, nie tamowany niczem, objął dom za domem.

Nawet ruchomości w znacznej części nie zdołano uratować.

W kilka godzin z miasta liczącego do 10,000 mieszkańców, pozostała tylko kupa gruzów.

Wszystkie domy prywatne, z których dużo było murowanych, wszystkie gmachy miejskie i rządowe, kościół katolicki, sklepy, poszły z dymem.

Ocalała tylko świątynia prawosławna i część gmachu, gdzie się izba skarbowa mieściła.

Z reszty literalnie oprócz gruzów nic nie zostało.

Przypuszczają, iż kilkunastu ludzi śmierć w ogniu poniosło.

Konie, bydło i trzody chlewnej zginęło też sporo.

Spłonęło również i mnóstwo dokumentów i cennych zabytków, jak również i cała korespondencja pocztowa.

Tłumy głodne i bez dachu zalegają sąsiednie pola.

+ Walka z cholerą.

Z Tyflisu donoszą nam, że bawiący tam czasowo na wakacjach student wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego, p. Bronisław Russo, na własne swoje żądanie delegowany został przez tamtejszą władzę lekarską do Mechetu, gdzie pojawiła się epidemja, do prowadzenia szpitala cholerycznych.

Jak pisze gazeta *Kawkaz*, energji i niezmordowanej pracy młodego studenta, p. Russo, zawdzięczać należy, że mimo niepomyślnych warunków, cholera w Mechecie nie przybrała groźniejszych rozmiarów i w krótkim stosunkowo czasie zupełnie ustała.

+ Na polowaniu.

Fatalny wypadek przytrafił się bawiącemu w Nowym Dworze (pod Warszawą) p. Stanisławowi Kleczkowskiemu, uczniowi tutejszej szkoły handlowej.

Nieostrożny i mało obeznany z bronią młodzieniec, wybierając się na polowanie, zbyt silnie nabił fuzję, u której podczas strzału pękła lufa, a obłamki jej oberwały nieszczęśliwemu dwa palce u lewej ręki.

Po udzieleniu na razie pomocy przez lekarza z Nowego Dworu, chorego przywieziono do Warszawy, do szpitala ewangelickiego, gdzie dr. St., w obawie zgangrenowania ręki, musiał dokonać amputacji kilku okaleczonych palcy.

+ Pożar przy kolei.

Wczoraj pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Nowo-Aleksandrja i Gołąb zapalił się las przy plancie od iskry z parowozu, po przejściu pociągu osobowego nr. 3, idącego z Kowla.

Spaliło się około dwóch mórg lasu.

Pożar ugasiła służba drogowa.

Z teatrzyków.

Wśród nowości operetkowych, stanowiących główne źródło powodzenia podczas sezonu letniego, pojawiła się wczoraj w Belle-vue rzadkość niezwykła, mianowicie praca oryginalna szerszego pokroju.

Tym „rzadkim ptakiem" jest opera komiczna w trzech aktach p. t. „Markiz de Créqui" z muzyką Ludmiły Mikorskiej. Nazwisko kompozytorki powtarza się również przy wymienieniu autorów libretta, napisanego do spółki z p. Maurycym Mycielskim.

Nowość wczorajsza jest w swoim rodzaju dziwnie ciekawą anomalją. Zazwyczaj w utworach lżejszej muzy fabuła dramatyczna, pod postacią libretta, stanowi główną osnowę, na której dopiero, jak na kanwie, opiera się ilustracja muzyczna.

W „Markizie" rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Muzyka w tej operze stanowi główną o całego utworu, oś, do której zdają się być przylepione wszystkie czynniki operetkowe.

Rzeczywiście libretto stanowi mozajkę, tak daleką od wyzyskania wcale udatnych kontrastów, że doprawdy podziwiać należy siłę sztuki muzycznej, która zdolną była utrzymać to wszystko w pozorach jakiejkolwiek całości.

A jednak postaci, nadających się do charakterystycznego traktowania, nie brak. Wobec majora, dzielnego służbisty, przyzwyczajonego do rygoru i energji, zjawia się bohater tytułowy, gołowąsy młodzieniaszek, jako pułkownik. Gdy jednemu przyświeca poczucie honoru żołnierskiego, drugi ma w głowie tylko figle pustacze. Z Aliną, córką majora, kontrastuje znowu panna Kordula, siostra doletnia majora. Nie brak i pedagoga, nad którym mści się bez litości za łacinę i grekę młody pułkownik itd.

Gdyby nie muzyka, powtarzamy, zmuszająca do łączności wszystkie te postacie, całość podobnego zlepku byłaby poprostu niemożliwą.

W szacie muzycznej wyróżnia się przedewszystkiem czynnik orkiestrowy, zadziwiający swą barwnością i pomysłowością. Jest w tej robocie za dużo może delikatności, nieliczącej z wymaganiami ogródkowemi, ale dystynkcja ta robi nader miłe wrażenie. W całej partycji nie znaleźliśmy ani jednego epizodu trywjalnego, wszędzie czuć się dają dążenia szlachetniejsze, usprawiedliwiające epitet „opery komicznej". Jest w tem i pewna werwa rytmiczna, jak np. w ładnym marszu intonowanym parę razy na spotkanie oczekiwanego dowódzcy. Pewna odrobina siły przydałaby się mog'a bezwątpienia. Nie mamy tu bynajmniej na myśli siły kolorytu orkiestrowego, lecz więcej energji w pomysłach melodyjnych, w charakterystyce postaci głównych.

Sądząc z wczorajszej nowości, kompozytorka zrobiła krok naprzód niemały. Życzyć należy tylko udatniejszego, rzeczywiście „dramatycznego" pod względem akcji libretta, a wówczas i ilustracja muzyczna znajdzie odpowiednie zastosowanie. Wczoraj bowiem słuchaliśmy przedewszystkiem muzyki, unikając jaknajstaranniej zagrzęźnięcia w chaotycznym zlepku słów i sytuacyj.

W wykonaniu przez siły teatru łódzkiego pierwiastek muzyczny również wyróżniał się pewną dozą staranności i dobrej woli. W ogóle jednak wykonawcy zdradzali ogromny brak należytego przygotowania, co w słowie recytowanem, pozbawionem tła muzycznego, dawało się uczuć aż nazbyt często — suflier miał zadanie olbrzymie.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 28-go lipca akcje Towarzystwa kolei nadwiślańskiej spłacane będą w Banku państwa poczynając od d. 27-go października.

— D. 31-go sierpnia, oraz d. 1-go i 2-go września, w zarządzie księztwa łowickiego w Skierniewicach, odbywać się będą licytacje na sprzedaż drzewa z leśnictw: Lubochnia, Radzice i Skierniewice; wadjum wymagane w wysokości 10 % szacunku.

— Do d. 1-go września, godz. 12-ej w południe, zarząd warszawskich kolei konnych przyjmować będzie deklaracje na dostawę dla połowy koni Towarzystwa owsa i siana w przeciągu czasu od d. 1-go października r. b. do 30-go września r. p. Przybliżona ilość dostawy wynosi: około 46,000 pudów owsa i 23,000 pudów siana.

— D. 1-go września, o godz. 10-ej zrana, w kantorze warszawskim Banku państwa, odbędzie się publiczne posiedzenie w celu włożenia do koła numerów czteroprocentowych listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego, a następnie ich losowanie.

— Z d. 1-ym września rozpocznie się w szkole Towarzystwa muzycznego w Warszawie wykład następujących przedmiotów: śpiewu solowego, gry na instrumentach dętych, na kontrabasie, kurs historji muzyki, praktyczne zasady dykcji i deklamacji. Bezpłatny wykład nauki śpiewu zbiorowego, oraz zasad muzyki, próby chórowe, nauka śpiewu zbiorowego dla dzieci i próby orkiestry amatorskiej.

— D. 2-go września, o godz. 1-ej po południu, w lokalu zarządu Towarzystwa kolei dąbrowskiej w Warszawie (ulica Królewska № 35-ty) odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów tejże kolei. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do dnia 16-go września.

— D. 2-go września zaczną się zapisy w szkole sztuki stosowanej i rysunku (Żórawia № 21-szy); początek lekcyj dnia 15-go t. m.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam dnia 27-go bieżącego miesiąca: Dziś we Lwowie, po kilkutygodniowych strasznych upałach, spadł po raz pierwszy deszcz. — Minister Zaleski przybywa we wtorek do Lwowa.— Rapacki występuje dziś po raz szósty w „Synu Giboyera" Augiera, a jutro w „Dożywociu". Występy jego cieszą się ciągle wielkiem powodzeniem. Artysta zabawi tu do dnia 5-go września i ofiarował dochód z jednego przedstawienia na kasę zapomogową artystów sceny lwowskiej. Operetka lwowska wyjeżdża d. 1-go września z Krakowa do Wiednia i wróci do Lwowa dopiero d. 20-go września. Reżyserem teatru lwowskiego ma zostać p. Trapszo z Warszawy.— Uwięziono tu dziś fabrykantkę aniołków, Pietruszkową. — W powiecie turczańskim urządzono obławę na dziki i zastrzelono 6 sztuk, między temi ogromnego odyńca, ważącego 4 centnary.

× **Ciekawe obliczenie.** Słuchając bicia zegarów wieżowych, ani nam chyba przez myśl nie przeszło zabawić się w obliczenie pracy, jaką w przeciągu roku młotki zegara wybijają na dzwonkach, a obliczenie to przecie ciekawe. Oto, jak się przedstawia: Gdyby wszystkie godziny roku całego zegar wybić miał odrazu, zużyłby na to 3 dni, 8 godzin i 18 minut, działając bez przerwy. Rachunek bowiem wykazuje: Zegary wieżowe biją 1 raz=$^1/_4$, 2 razy=$\frac{1}{2}$, 3 razy=$^3/_4$ i 4 razy=1 pełnej godzinie, stanowi to 10 uderzeń co godzina, a 240 dziennie. Do tego przybywa 156 uderzeń, wybijających godziny. Razem zatem dziennie zegar daje 396 uderzeń, rocznie zaś 365 razy 396=144,540. Każde uderzenie trwa 2 sekundy, zegar więc bije rocznie przez ciąg 289,080 sekund, co się równa 80 godzinom i 18 minutom.

× **Natura wilka ciągnie...** Arcyksiążę Józef niemiłego doznał temi czasy zawodu. Jak wiadomo, jest on zawziętym opiekunem cyganów, których mowę i obyczaje oddawna gruntownie zbadał. Arcyksiążę, w celu nakłonienia licznie po Węgrzech włóczących się band cygańskich do osiedlenia się w miejscu, pozakładał w Doboz i Köböl kolonje i zaludnił je cyganami. Zrazu zdawało się, iż włóczęgi zasmakowali w życiu osiadłem i wszystko jaknajlepiej wiodło się w cygańskich kolonjach. Ale oto zbliżyła się pora żniw, trzeba było wśród upałów, z sierpem i kosą mozolić się w polu, co wszystko razem tak na cyganów z Doboz podziałało, iż, nie wiele myśląc, nocą drapnęli z kolonji, nie zostawiając po sobie ani dymu, ani popiołu. Prawdopodobnie koloniści z Köböl pójdą niebawem za przykładem pierwszych. Natura wilka ciągnie do lasu...

× **Uszami zapłacił.** Pewien rumun z wioski Berlad, oddawna już posądzający jednego z sąsiadów o karygodne stosunki z żoną swoja, powracając nocą z ćwiczeń wojskowych, które odbywał jako rezerwista, znalazł go śpiącym na progu domu swojego. Spokój, z jakim domniemany uwodziciel chrapał u drzwi cudzej chaty, wydał się mężowi niezbitym dowodem winy, dobył tedy noża i, niewiele myśląc, obciął śpiącemu obydwa uszy. Niefortunnego Don Juana tej samej jeszcze nocy odwieziono do szpitala, mściwego zaś męża—do kozy.

× **Szczęśliwy piątek.** Szósty dzień w tygodniu, popowszechnie uważany za dzień feralny, dla Krzysztofa Kolumba dniem był najszczęśliwszym. W *piątek*, 3 go sierpnia 1492-go r., wypłynął na pokładzie „Santa Maria" z portu w Palos. W *piątek* tegoż roku, 12-go października, ujrzał po raz pierwszy nieznane, upragnione lądy. W *piątek*, 4-go stycznia, 1493-go r., wyruszył z powrotem do Hiszpanji, aby przesławne odkrycie swoje ogłosić światu. W *piątek*, 15-go marca 1493-go r., wylądował na brzegach Andaluzji i w *piątek*, 14-go czerwca 4194 r. odkrył kontynent amerykański.

Na kolonje letnie.

Ch. B. rs. 1.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

ANTONI WALEWSKI,

b. obywatel miasta Warszawy i przedsiębiorca,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 27-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 74.

Pogrążeni w głębokim smutku bracia i siostra zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 30-ym sierpnia, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Antoniego, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—3155

† Ś. p. Marja Magdalena z Kawalerskich PIENIĄŻEK,

obywatelka miasta Warszawy, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu w Warce dnia 26-go sierpnia 1892 r. Pogrążeni w głębokim smutku: córki, zięciowie i wnuczka zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo w poniedziałek, o godzinie **10-ej** rano, w miejscowym kościele, oraz na wyprowadzenie i tymczasowe złożenie zwłok zaraz po nabożeństwie. 2—3149

† Ś. P.

Helena z Krzywickich Kittel,

wdowa po profesorze gimnazjum, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 28 b. m. Pozostała siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 30-ym sierpnia, o godz. **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, a następnie na wyprowadzenie w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3163

† Ś. P.

Lucyna z Bojanowiczów Widulińska,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 19. W smutku pozostali: mąż, matka, bracia i rodzeństwo zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, w dniu 30-ym sierpnia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3162—

W dniu 31-ym sierpnia, to jest we środę, jako w oktawę śmierci

† Ś. P.

Zygmunta Wiesiołowskiego,

Jego Excelencja ks. biskup sufragan Ruszkiewicz, odprawi za spokój jego duszy mszę św. w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** przed południem, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. 3117

Maurycy May,

były kupiec,

zmarł w dniu 24-ym sierpnia 1892 r. w Berlinie, przeżywszy lat 68; o czem stroskana żona, syn, córki, zięć i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 1156

B. P.

ZOSIA COHN,

jedyna córeczka Ludwika i Marji z Freidkinów, przeżywszy 5 miesięcy, powiększyła grono aniołków; o czem stroskani rodzice zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3154

† W dniu 30-ym sierpnia, jako w dzień imienin

ś. p. Krakusa Feliksa Sokólskiego,

magistra farmacji, ostatnio urzędnika dr. żel. w.-w., odbędzie się w kościele w Aleksandrowie pogranicznym, o godzinie **9-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostali synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1225—

† Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. synowi naszemu **LUCJANOWI**, a szczególniej szanownemu pastorowi Bursche, za wygłoszone słowa pociechy, składają serdeczne „Bóg zapłać". 3158

Władysław i Matylda Szwede.

† Wszystkim, którzy raczyli w dniu 22-im b. m. odprowadzić zwłoki męża mojego 3154

ś. p. Hipolita Kaczorowskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne „Bóg zapłać". **Klementyna Kaczorowska.**

NADESŁANE.

MARCELIN zamknięty 1-go września.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Norddeutsche allgemeine Zeitung potwierdza, że projekt reformy wojskowej otrzymał sankcję cesarską, to jest upoważnienie do wniesienia go na stół parlamentu. Termin wniesienia projektu musi być ułożonym w porozumieniu z ministerjum pruskiem, gdyż i sejm pruski otrzymać ma ważne projekty ustawodawcze do załatwienia, a mianowicie reformę podatkową. Sejm pruski wyprzedzi też sesję parlamentu rzeszy.

Program nowego **rządu serbskiego** opiewa według *Politische Corespondenz*, jak następuje: Na wewnątrz rząd poświęci całą swą pieczę utrzymaniu porządku i prawa, bez którego żaden postęp nie jest możliwym. Szczególnym przedmiotem troski rządu będzie podniesienie stanu ekonomicznego i uregulowanie finansów państwa. W tym celu rząd będzie starał się o rozwinięcie komunikacji i o taką reformę podatków, która będzie rękojmią sprawiedliwszego ich rozkładu i ułatwi pobór. Rząd mniema, że tą drogą podniesie się niebawem kredyt serbski za granicą. Na zewnątrz będzie starał się rząd o utrzymanie stosunków ze wszystkiemi państwami i o zabezpieczenie neutralności. Rząd pragnie wyjednać dla Serbji szacowną życzliwość wszystkich mocarstw, zwłaszcza też z sąsiednią monarchiją austrjacką, z którą wiąże Serbję tak wiele interesów handlowych i ekonomicznych, ułożyć stosunki jaknajpomyślniej.

W Belgradzie zamianowanie szefem sekcyjnym w ministerjum oświaty, profesora teologji, Jefrema Ilicza, jednego z najżarliwszych zwolenników metropolity Michała, a tem samem i Rosji. Postępowcy odmówili przyjęcia wysokich urzędów, ofiarowanych im przez rząd. Zdaje się, że staną oni w opozycji przeciw rządowi i zawrą sojusz wyborczy z radykalistami. Pasicz zostawił niepokryty dług sześciu miljonów dynarów w bonach skarbowych. Rząd wyznacył komisję dla zbadania stanu finansów, jaki rząd Pasicza pozostawił.

W kopalniach **Liévin** szerzy się krwawe współzawodnictwo pomiędzy francuzkimi i belgijskimi robotnikami. W piątek **tłumy robotników** francuzkich przeciągały ulicami, wołając: „Precz z belgijczykami!" Wybijano szyby w domach, zamieszkałych przez belgów. Żandarmerja miejscowa żąda posiłków.

Przyszły **kongres pokoju** odbędzie się w Chicago w r. 1893-im. Kongres berneński zamknięto w sobotę.

W Budapeszcie odkryto **bandę fałszerzy monety.** Należą do niej ajenci emigracyjni: Andrzej Templom i Jan Tor-Galisz, były sufler i ojciec dwóch śpiewaczek, Kralik, tudzież wielbiciel jednej z nich, Heinrich.

Jacht francuzki „Astor", z prof. Hermanem na pokładzie, który zbadać miał brzegi tunetańskie w celach przemysłowych napadnięty został na wodach Algieru przez korsarzy. Załoga wymordowana. **Losy samego prof. Hermana niewiadome.**

Henryk Rochefort zamieścił w *Intransigeant* gwałtowny artykuł przeciw dawniejszemu jego sprzymierzeńcowi i przyjacielowi, hr. Dillonowi, który nie był nigdy ani hrabią, ani tem za co się wydawał.

Z Gibraltaru donoszą: W obozie wojsk marokkańskich wybuchła **gwałtowna epidemja**, która pochłania liczne ofiary, a której istoty dotąd zbadać nie zdołano. Donoszą również o nowych nadużyciach wojsk. Pustoszą one okolice, palą domy i mordują w sposób haniebny mieszkańców. **Kilku ludzi spalono żywcem.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 28-go sierpnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Minister spraw zagranicznych wyjechał wczoraj wraz z rodziną do Akwizgranu.

Petersburg 28-go sierpnia. *(Tel. Aj. półn.)* — *Praw. wiest.* zaprzecza pogłoskom dziennikarskim, jakoby w Persji pojawiła się podobna do dżumy choroba. W Persji obecnie ani dżumy, ani innej pokrewnej jej choroby nie skonstatowano. Powodem do takich pogłosek mogła być znaczna w niektórych miejscowościach Persji śmiertelność od cholery i jednoczesne szerzenie się tyfusu i błonicy. Celem dokładnego zbadania stanu sanitarnego pogranicznych z Persją miejscowości i dozoru nad niemi, rząd delegował specjalnych lekarzy.

Petersburg 28-go sierpnia. *(Tel. Aj. półn.)* — W Borysowie zgorzało około 1,000 budynków, a w tej liczbie także domy, mieszczące biura rządowe.

Niżny Nowogród 28-go sierpnia. *(Tel. Aj. półn.)*—Do Kronsztadu powróciła komenda majtków wojskowych, czasowo komenderowanych do pełnienia służby na dolnej Wołdze. Nabywcy zjeżdżają się tłumnie. Dziś na jarmarku zwykłe ożywienie.

KONGRES KOLEJOWY.

Petersburg 28-go sierpnia. *(Tel. Aj. półn.)*— W dniu wczorajszym członkowie kongresu kolejowego jeździli do Peterhofu, gdzie byli przyjmowani herbatą przez Najwyższy Dwór.

Petersburg 28-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Dziś o godzinie 6-ej wieczorem w pałacu Zimowym odbył się obiad na cześć delegatów na kongres kolejowy międzynarodowy. Przy stole honorowym prezydował pełniący obowiązki marszałka dworu hr. Kutuzow i wzniósł toast za obecnych delegatów. Przy tym samym stole zajęli miejsca ministrowie: spraw wewnętrznych, wojny, oświecenia i zarządzający ministerjum komunikacyj oraz delegaci obcych rządów i sprawozdawcy. Podczas obiadu grały orkiestry pułku moskiewskiego gwardji oraz pierwszej brygady artylerji gwardji.

Petersburg 28-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)*— Z referatów, złożonych kongresowi w piątek i sobotę, wyróżniał się referat znanego belgijskiego ekonomisty, Jerzego de Laveleye, o kasach emerytalnych i kasach pomocy. Sprawozdawca nie mógł sam przybyć i z tego powodu były belgijski minister robót publicznych, p. Aulain, przedstawił kongresowi pracę p. Lavele'ya. Przeciw podstawom, na których sprawozdawca oparł swoje wnioski, występował p. Leon Say. Sekretarz główny kolei orleańskiej, p. Carlier, wyjaśniając system nowej organizacji kasy emerytalnej tej ostatniej drogi, kładł nacisk na fałszywe położenie, wytworzone przez większą część istniejących obecnie kas emerytalnych, a zwłaszcza ze względu na wkłady robotników, obowiązujące ich z woli właścicieli. Poglądy p. Carlier popierał dyrektor główny kolei paryzko-lugduńskiej p. Noblemaire.

Petersburg 29-go sierpnia. *(Tel. Aj. półn.)*— W dniu wczorajszym w pałacu Zimowym dany był obiad dla członków kongresu kolejowego. Na obiedzie obecni byli: jenerał-adjutant Richter, ciało dyplomatyczne, ministrowie i inni dostojnicy. Jenerał-adjutant Richter wzniósł toast za zdrowie monarchów zagranicznych i prezydentów rzeczypospolitych, a prezes stałego biura kongresów, p. Belpaire, za zdrowie Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa. Następna sesja kongresu przypadnie nie **wcześniej, jak w r. 1895-ym w Londynie.**

CHOLERA.

Petersburg 28-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W Petersburgu w d. 26 i 27-ym sierpnia zachorowało osób 75, zmarło 37 i wyzdrowiało 56.

Petersburg 29-go sierpnia. (*Tel. Aj. p.*) — W Petersburgu w d. 27 i 28-ym sierpnia zachorowało 125, zmarło 25 i wyzdrowiało 54 osób.

Niżny Nowogród 28-go sierpnia. (*T. A. p.*)— Profesor Anrep, delegowany tutaj z powodu cholery, opuścił Nowogród i wyjechał na dalszą delegację na południe. W d. 26 i 27-ym sierpnia nie było na jarmarku ani jednego wypadku cholery.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Badania mikroskopowe stwierdziły, że pani Landrock, żona kupca z Goeben strasse (o której śmierci w piątek już donosiły depesze, *przyp. red.*) zmarła na zwyczajną biegunkę.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W tutejszym szpitalu miejskim stwierdzono wypadek cholery azjatyckiej u kobiety, przybyłej z Hamburga. Na miejscu wypadków żadnych nie było.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Altonie z piątku na sobotę zachorowało znowu 30 osób na cholerę, a zmarło pięć. W szpitalu uniwersyteckim w Kielu zapadło kilka osób na cholerę azjatycką, zawleczoną tu przez rodzinę, przybyłą z Hamburga.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Prof. Koch, który tu powrócił z Hamburga, zdał raport cesarskiemu urzędowi zdrowia, w którym oświadczył, że epidemja do Hamburga zawleczoną została z Rosji. Prof. Raths, który pozostał tamże dla kierowania obroną sanitarną, zaręcza, że z oziębieniem się epidemja zniknie. Dotąd choruje tylko ludność najuboższa, głównie robotnicy portowi. Zaraza przeniosła się na wyspy elbiańskie.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Według cyfr urzędowych, od d. 18-go b. m. w Hamburgu zachorowało na cholerę 1,156 osób, zmarło 413 (do kiedy? *przyp. red.*). W Bremie było siedem wypadków.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Bremie (nad Wezerą na zachód od Hamburga) i w Kielu zaszły wypadki *cholera nostras*. (Już w piątek donosiła *Kieler Ztg.*, że w rodzinie, przybyłej z Hamburga dziecko zachorowało na cholerę azjatycką i umarło; mówić więc w Bremie dzisiaj o *cholera nostras* zapewne już nie pora; *przyp red.*)

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Szpital Moabit zamieniono na lazaret choleryczny. Budowa baraków ukończoną ma być w przeciągu tygodnia.

Hamburg 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuletyn urzędowy: w piątek zachorowało w Hamburgu na cholerę 416 osób, zmarło 150. W sobotę do południa zachorowało 128, zmarło 55.

Hamburg 29-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Epidemja z dzielnicy portowej przeniosła się już do centrum miasta. Prof. Raths, który odjechał już także z powrotem do Berlina, zapewnił, że wobec zarządzonych środków obronnych cholera za parę dni zacznie widocznie się zmniejszać. W dwudziestu salach gimnastycznych ustawiono aparaty dezynfekcyjne dla bezpłatnej dezynfekcji pościeli i odzieży. Dworce przepełnione odjeżdżającymi. W miejscowościach poblizkich pojawiły się już wypadki. W Harburgu zachorowały dwie osoby, w Wandsbeck siedem, w Hinschenfelde dwie.

Kiel 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Urzędowe: Do godziny 1-ej z południa w sobotę zameldowano w policji tutejszej cztery wypadki cholery u osób przybyłych z Hamburga; dwie zmarły w baraku miejskim.

Altona 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Urzędowe: Od d. 23-go do 26-go b. m. zachorowało tu na cholerę osób 64, zmarły 22.

Brema 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dyrekcje zaatlantyckich kompanij przewozowych zabroniły przyjmować na pokład wychodźców z Niemiec i Rosji.

Paryż 29 go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dyrektor oddziału hygjeny w ministerjum spraw wewnętrznych, Monod, oświadczył, że dotąd nie było ani jednego wypadku cholery azjatyckiej w Paryżu. Natomiast *Autorité* i *Petit Parisien* donoszą o kilkudziesięciu nowych wypadkach cholerycznych w stolicy.

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rząd otrzymał depeszę z Rouen, która stwierdza, że w Darnetal i Diedepale były 2 wypadki choleryczne, nie zaś 200, jak przez omyłkę telegrafisty sygnalizowano.

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Według powag lekarskich we Francji tylko epidemja w Hawrze dotąd ma znamiona cholery azjatyckiej.

Havre 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na cholerę zachorowało tu znowu 71 osób, zmarło 25.

Bruksella 29-go sierpnia. (*T. pryw. Kur. W.*)— Urzędowy *Moniteur* stwierdza, że nigdzie w Belgji cholera nie nabrała dotąd charakteru epidemicznego. Parę wypadków cholerycznych u osób, które przybyły okrętami z Hawru i Hamburga i zmarły w szpitalach antwerpskich, nie oddziałały na ludność miejscową.

Kopenhaga 29-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Na okręcie przybyłym z Francji wybuchła w porcie tutejszym cholera; na przedmieściu Kopenhagi stwierdzono także wypadek choleryczny.

Londyn 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Gravesend zmarł i trzeci z wychodźców żydowskich, przybyłych także z Rosji na parowcu hamburskim „Gemma". (Rodzina rzeczona składała się z dwóch kobiet i jednego mężczyzny; kobiety umarły już w piątek; *przyp. red.*)

Londyn 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Urząd sanitarny w Lynn (Norfolk) stwierdził dwa wypadki choleryczne na pokładzie przybyłego z Hamburga parowca „Laura", skutkiem czego parowiec wyprawiono napowrót na morze. Podobno na przedmieściu londyńskiem Lambeth był wypadek cholery azjatyckiej.

Londyn 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Glazgowie był wypadek cholery azjatyckiej.

Madryt 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Granica francuzka sanitarnie zamknięta. Mówią o wypadkach cholery w Madrycie i Barcelonie, dotąd jednakże niesprawdzonych.

Wiedeń 29-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*)—Celem zapobieżenia sprzyjającemu cholerze gromadzeniu się większych mas ludności, podróż cesarska do Galicji odwołana.

Wiedeń 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Czechach północnych zabroniono surowo sprzedaży owoców i ogórków.

Budapeszt 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ministerjum zarządziło środki profilaktyczne, a mianowicie dezynfekcję i obserwację pięciodniową nawet dla przyjezdnych z Galicji i Bukowiny. Na stacjach pogranicznych: w Czaczy, Łupkowie, Orlo i Volocz odbywa się rewizja lekarska i dezynfekcja. Obserwacja trwa przez pięć dni po przybyciu na miejsce.

Teheran 29 go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Cholera szerzy się gwałtownie w 33-ch miastach perskich. Dziennie umiera w przeciągu 5,000 ludzi, w samym Teheranie 400. Charakter epidemji bardzo ostry.

MIĘDZYNARODOWY TARG ZBOŻOWY.

Wiedeń 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Otwarty dzisiaj międzynarodowy targ zbożowy pod wpływem paniki cholerycznej mało jest ożywiony. Sprzedający zachowują się z rezerwą, aby zapobiedz spadkowi cen.

ODMOWA PODATKÓW.

Belgrad 29 go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Radykaliści zamierzają agitować pomiędzy ludem, aby zaprzestał płacenia podatków. Pasicza w drodze do Radujewacza witano na wszystkich stacjach wystrzałami z moździerzów i muzyką.

BRIGANTAGGIO.

Rzym 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dwa pułki bersaljerów mają być wysłane do Sycylji.

Rzym 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rozbójnictwo na wyspie Sycylji szerzy się w sposób przerażający. Nawet w okręgu Caltagirone, w którym nigdy dotąd *brigantaggio* nie grasowało, napadnięto na folwark Gravisy i splądrowano go. Przypuszczają, że banda osiemnastu ludzi, która napadła na baronowę Ciancio i barona Spitalieri, pochodziła z górskiego gniazda Cefalu. Nie jest prawdą, aby wszyscy winni zamordowania Billottiego już byli ujęci.

POŻAR.

Nowy Jork 29-go sierpnia. (*Tel. p. K. W.*)— W zniszczonym przez pożar Metropolitan Opera House pozostał jeden front z magazynami nietknięty.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj przybył tu p. minister Giers.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Nowy tutejszy poseł włoski, hr. Lanza, objął urzędowanie.

Bruksella 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wicegubernator Konga, major Wagis, mianowany został gubernatorem jeneralnym.

Londyn 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z zasypanych w kopalni Bridgend 143-ch górników wydobyto do wczoraj 47-iu żywych.

Lizbona 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wybory do kortezów rozpisano na d. 6-ty listopada.

Belgrad 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Posłem serbskim w Petersburgu ma być mianowany Alimpie Wasiljewicz, znany przyjaciel Ristica i gorący zwolennik Rosji.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) —

Ruble w gotówce	205	70	(onegdaj 204.80)
Ruble na dostawę	207	25	(onegdaj 204.75)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi w Radomiu.*—Specjalnych szkół chemicznych w Warszawie niema. Wykłady prof. N. Milicera wkrótce się zakończą, zresztą traktują one tylko chemję w zastosowaniu do cukrownictwa. Może pan atoli, jeżeli naturalnie jest miejsce wakujące, wstąpić do wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi, w której wykładają farbiarstwo, tkactwo i t. d.

— *Panu W. R.*— Żądane wiadomości może sz. pan powziąć tylko u kupców lub fabrykantów, będących w stosunkach handlowych z odbiorcami kaukazkimi. Zresztą po bliższe objaśnienia radzimy zwrócić się do pisma, które podało wiadomość o posadach prywatnych na Kaukazie, my o tem nic nie wiemy.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Prenumeratorowi z Pułtuska i innym.* — Odpowiedzi na ogłoszenia, nadsyłane do druku, mogą być zamieszczane jedynie za równoczesnem wniesieniem przypadającej należności według ceny, oznaczonej w nagłówku *Kurjera*.

— *„Dwanaście", stałemu prenumeratorowi.*—Obecnie należy się od sz. pana rs. 1 kop. 50. W przyszłości prosimy o nadsyłanie pieniędzy równocześnie z ogłoszeniem, gdyż rachunków z osobami, nieznanemi nawet z nazwiska, prowadzić nie możemy.

GIEŁDA.

Warszawa 27-go sierpnia

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 205 i 205.25 raczej w poszukiwaniu, co się równa kursom 48.77½ i 48.70 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż pomimo osłabienia tendencji z powodu wiadomości o cholerze, można się spodziewać wzmocnienia usposobienia giełdy tamtejszej na zasadzie widoków poprawy cen zbożowych. Petersburg sygnalizował mocniejsze usposobienie. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 48.87½ (równia 204.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość chętnym pokupie waluty przez pokrywającą się dziś ze względu na regulację końcomiesięczną spekulację podniosło tę cenę do 48.97½ (t. j. 204.20 m. za 100 rs.), gdy jednak w końcu posiedzenia pokup waluty zmniejszył się cokolwiek, kurs osłabł nieco i zeszedł do 48.95 (czyli 204.30 m. za 100 rs.) Różnice tworzyły dziś 7½ kop. na korzyść Berlina i tyleż przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu października r. b. po 48.55 i 48.80 i w końcu września r. b. po 48.72½, 48.75, 48.80, 48.85 i 48.87½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano 48.87½, 48.90, 48.92½, 48.95, 48.97½ i po 48.95, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. Londyn krótki i Paryż krótki bez obrotów. Wiedeń krótki brano po 83.50.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.98, na Paryż 39.85 i na Wiedeń 83.70.

W papierach obroty średnie i ospałe, przy tendencji słabej. Żądano za listy likwidacyjne po 99.25 i 99, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 103.— II-ej em. i po 105 III-ej emisji. Zabrano kilkadziesiąt listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 198.75. Pożyczkę 4% wewnętrzną I-ej serji z roku 1887-go ceniono po 95.75, a po 95.50 trzy następne serje, nabyto zaś kilkanaście tys. I s. po 95.45.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.85 I-ej ser. i po 102.50 cztery następne serje, a umieszczono kilka tysięcy najmłodszej serji po 102.20 i po 102.25. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.25 I-ej serji, po 102.10 II-ej ser., po 101.90 III s., po 101.60 IV s. i po 101.50 V-ej i VI-ej ser, wzięto zaś kilka tys. VI s. po 101.30 i 100.35.

Ulokowano kilka tys. 5% listów zastawnych wileńskich po 100.70.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.59½.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 49.05, za Londyn krótki 9.96½, za Paryż krótki 39.75 i za Wiedeń krótki 83.75. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80^5 *netto*. Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy mniejsze. Usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 10.75 za 100%.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 26-ym sierpnia. — Usposobienie targu słabo, ceny mało zmienione. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborową sprzedawano po 6.40 do 6.60, białą 6.20 do 6.25. Żyta dowieziono 500 korcy w wyborowym, które osiągały po 4.45 do 4.75. Owsa 400 korcy, stosownie do gatunku sprzedawano po 2.75, 2.90, 3.15 do 3.30. Siano nabywano po 45 i 50 kop., słomę po 28 i 32 kop. za pud.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 25 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		13	wagonów
Owsa	—	„		37	„
Mąki żytniej	—	„	2	8	„
Mąki pszennej	1	„		11	„
Kaszy jaglanej	—	„		18	„
Kaszy gryczanej	—	„		6	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	1	„		24	„
Jęczmienia	—	„	1	17	„
Grochu	—	„		—	„
Gryki	—	„		—	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		1	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		17	„
Cukru	—	„		2	„
Rodzynków	—	„		—	„
Kukurydzy	—	„		2	„
Mąki kukur.	—	„		—	„
Potażu	—	„	1	1	„
Razem	2	wag.	4	160	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 106	do 120	kop.	za pud
Żyto	od 78	do 84	„	„
Jęczmień	od 60	do 82	„	„
Owies	od 76	do 98	„	„
Kasza jaglana	od 115	do 134	„	„
Kukurydza	od 60	do 62	„	„
Gryka	od 115	do 119	„	„

Surowe produkty browarne. Jęczmienia dostarczono na rynek warszawski w ubiegłym tygodniu większe ilości. Cena na targu dla młynów płacona była za korzec rs. 4.50 do 4.65. Ceny na jęczmień browarny jeszcze się nie ustaliły. Pud zeszłorocznego słodu sprzedawano od rs. 1 kop. 90 do rs. 2 kop. 5. Kwiatu w sprzedaży nie ma. Zbiór chmielu już się rozpoczął; stan plantacji w Saaz, w Czech w ogóle jest zadawalniający. Obfitość główek jest znaczna, roślina zdrowa i należycie rozwinięta. Zbiory w całej okolicy już rozpoczęte. Ilościowo zbiory nazwać można średniemi, dorównywającemi zeszłorocznym; jakościowo spodziewać się należy pięknego, zdrowego, bogatego w lupulon towaru. Zapasów zeszłorocznych w Saaz niema zupełnie.

— **Artykuły żywności** (z dnia 26-go sierpnia r. b.).— Pokaźniej nieco niż poprzednich tygodni przedstawiały się punkta targowe, bo sporo dziś dostawców przybyło, a i kupujących też mnóstwo krążyło po wszystkich targach. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy taniej sprzedawano, 11½—12 kop., chleb razowy od 3 do 3½ kopiejek, chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy po 10 do 11½ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. — **Mięso** w równej z poprzednim tygodniem cenie. *Wołowina* w lepszych częściach 13 do 14 kop., w gorszych 9—11 kop., polędwica 22½—25 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—5½ kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 12—13 k., w innych częściach od 10—11 k., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 10—15 kop., cztery nóżki od 10—15 łebek od 11—12 kop. *Baranina* dyszek i comber 10—12 kop., w innych częściach od 9—9½ kop. *Wieprzowina* od szynki 13—14 kop., kiełbasy funt 18 do 20 kop., kiełbasy wędzonej funt 22½ kop., schabu funt 15—16 k., słonina świeża i sadło 20—22½ kop., słonina solona od 22—24 kop., szmalcu funt 22—24 kop. Prosięta sprzedają od 60 kop. do rs. 1.50 **Drób** jak dawniej: indyki rs. od 2.50 do 3.50, indyczki od rs. 1.20 do rs, 2.00, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 30 do 45 kop., kaczki większe od 65 do 70 kop., za gęsi mniejsze od kop. 90, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 60—80 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. Kurczęta młode sztuka od 15 do 25 kop. sprzedają. **Ryby** żywe drożej, łosoś świeży funt kupowano po kop. 80 do 90, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt 14—15 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 30 do 40 kop., szczupaki śnięte od 16 do 20 kop., karpie śnięte funt od 13 do 16 kop., wszelkie inne ryby funt 5—7 kop. żądają. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone 2½—3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy rs. 1.15 rs. do 2. Raków drobnych kopa kop. 50 do 60, większych do rs. 1.00. **Nabiał** nieco taniej, mleko niezbierane kwarta 8 do 9 kop., zbieranego 4 do 4½ kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 25 do 30 kop. funt, solonego funt 25 kop., masło na kwarty 50—55 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 6—8 kop., jaja za kopę od kop. 80 do 85 płacą, na sztuki świeże u włościanek po 1½ kop. — **Owoce**: gruszki sztuka 1—3 kop., wiśni funt 5 do 6 kop., melony sztuka 20—30 kop., arbuzy 15—20 k., lubaszek kwarta 5—6 kop., poziomki garnuszek 6—10 kop., truskawek 7½—15 kop., jagód czarnych kwarta 7—8 kop., jabłka drobne szt. 1 kop., większe 2 do 3 kop., orzechów kwarta 10—12 kop., orzechów włoskich kopa od 18 do 25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop., cytryny sztuka od 3½ do 5 kop., pomarańcze sztuka od 6 do 9 kop., maku białego kwarta od 18 do 20 kop., siwego kwarta 15—18 kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt od 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., jabłka suszone krajowe funt 10—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt 17½ do 30 kop., pieczarek blacik od 30 do 40 kop., grzybów młodych blacik od 10—15 kop., grzybów suszonych wianek 20 do 30 kop., borówek garniec od 18 do 20 kop. — **Warzywa**: ogórki kopa 15—20 kop., szczawiu blacik 2 do 3 kop., szczypiorku pęczek 1—3 kop. Marchewki pęczek 5 do 6 kop., buraczków pęczek 5 do 7 kop., kalarepki pęczek od 5—6 kop. Kartofle młode garniec od 7 do 8 kop., rzodkiewki pęczek od ½ kop., rzodkwi długiej pęczek od 2—3 kop., pietruszki pęczek od 2 do 3 kop., cebuli pęczek od 4—5 kop., kalafjory sztuka od 1 do 2 kop., kapusty młodej główka od 3—4 kop., pomidory sztuk 1—2 kop., chrzanu pęczek od 5—8 kop.

Łódź 24-go sierpnia. — Na tutejszych targach zbożowych popyt jest w ogóle bardzo słaby. Od piątku sprzedano na stacji towarowej żyta 200 korcy po rs. 4.25, pszenicy 200 korcy po rs. 6.30, owsa 1,500 korcy po rs. 2.80 do 2.90. Na Starym Rynku nadeszły znaczne dowozy pszenicy około 1,500 korcy, z których sprzedano około 800 korcy po rs. 6 do 6.20, a za wyborową do 6.40, żyta sprzedano 600 korcy po rs. 4.20 do 4.45. Siano zakupiono po kop. 1.05 do 1.10, koniczynę po kop. 1.30 do 1.50, słomę po kop. 70 do 80.

Cement. Na rynku cementu naprężenie trwa ciągle, z powodu niedostatecznie przygotowanych zapasów, obliczonych na słabą konsumcję w ciągu ostatnich czterech lat, podczas gdy zapotrzebowanie w tym roku niespodziewanie bardzo się zwiększyło. Cena cementu krajowego wynosi obecnie rs. 4.40 za beczkę 10-pud. franco fabryka i to nominalnie, gdyż nowych sprzedaży fabryki nie uskuteczniają.

Chmiel. Norymberga 20-go sierpnia.—Słabe usposobienie i popyt na towar, jakie dotychczas panowały na rynku tutejszym, ustąpiły miejsca nader ożywionemu zapotrzebowaniu towaru, obroty w dniu dzisiejszym wynosiły przeszło 220 bel. Notować można: chmiel badeński, wirtemberski i hallertański 120 do 130 m., chmiel rynkowy 90 do 115 m. z nowego zbioru, za chmiel z 1891 r. płacono względnie do gatunku 100 m. do 125 mar.

Widoki urodzajów w Rosji. Według sprawozdania ogłoszonego przez departament rolniczy przy ministerjum dóbr państwa, o widokach urodzajów w połowie lipca st. st. zbiór pszenicy ozimej w Rossji europejskiej w 50-ciu gubernjach szacowany jest na około 9 miljonów czetwerti, czyli 75% średniego urodzaju. W Królestwie Polskiem urodzaj ziarna ozimego ukształtował się lepiej, niż średnio, a na Kaukazie bardzo obficie. Co się tycze zasiewów jarych, to można przyjąć pewnością, iż rezultat zbiorów pszenicy i kukurydzy przejdzie znacznie urodzaj średni, zbiory owsa i jęczmienia prawdopodobnie nie wiele gorzej od średnich wypadną. Jak zapewniają z dobrze poinformowanego źródła, ocena ogólnego zbioru urodzaju żyta na 112 miljonów czetwerti jest cokolwiek przesadzoną. W rzeczywistości zbiory prawdopodobnie dadzą tylko około 100 miljonów, czyli mniej więcej 80% przeciętnego urodzaju.

Libawa dnia 22-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) słabo, suche litewskie od 91½ do 92 kop. płacono, 91 do 91½ w poszukiwaniu, kurlandzkie 91½ do 92 kop. płacono, 91 do 91½ kop. w poszukiwaniu, russkie 91½ do 92 kop. płacono, 91 do 91½ kop. w poszukiwaniu. Owies biały bardzo słabo litewski dobry suchy 75 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 85 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 75 do 76 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 85—87 kop. w poszukiwaniu, owies czarny słabiej, wyborowy od 80 kopiejek w poszukiwano. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurlandzki 72 do 73 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 69—70 k. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 70 do 71 kop. w poszukiwniu. Hreczka (z gwarancją 100 f. hol.) 82 kop. w poszukiwaniu. Groch i bób bez obrotów. Wyka litewska 68 do 71 kop. w poszukiwaniu. Fasola bez obrotów. Siemię lniane litewskie 7-miarowe od 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 146 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 126—127 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, ruskie wyborowe 96 do 108 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 do 81 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne bez zmiany, grube 56—60 kop. w poszukiwaniu, miałkie 45—46 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne dobre 117 kop. w żądaniu. Lnica 115 do 120 kop. w poszukiwaniu. Dowóz do Libawy wynosił w dniu 18-ym i 20-ym sierpnia: 24 wagony żyta, 9 wag. jęczmienia, 61 wagonów owsa i 161 wagonów różnych innych towarów.

Królewiec 22-go sierpnia. — Notowano tu zboże tranzytowe: pszenica niżej, wysoko pstra 127—130 f. hol. 108—111 kop., pstra 125—126 f. hol. 104—106 kop., żółta 126—130 f. hol. 97—101 kop., cięższa 130—134 f. hol. 101—104 kop. Jęczmień słabo 62—66 kop., stęchły 55 kop. Owies niżej, 72—76 kop. stęchły 66 kop. Groch niżej, biały 115 kop., Victorja 117—134 kop., nieczysty 101 kop., robaczywy 107—108 kop., zielony 86—95 kop. Bób 101 kop. Soczewica 148 kop. Lnica 112 kop. Makuchy z lnicy 55—62 kop.

Gdańsk 26-go sierpnia. — Pszenica krajowa znowu w bardzo słabem usposobieniu, przy cenach tańszych o 1—2 mar. Również słabą była tranzytowa i o 2 m. tańszą. Płacono za polską tranzyto niebieską obciągniętą 123 f. 115 m., 124/5 f. 118 mar.. pstrą obciągniętą 130 f. 128 m., pstrą 135 f. 135 m., mocne pstrą 130 f. 135 m., białą 133 f. 140 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 123½ m. w zaofiarowaniu, 128½ w poszukiwaniu, na październik-listopad 128½ m. w zaofiarowaniu, 127½ w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 133 mar. w zaofiarowaniu, 132 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Żyto słabo i o 2 mar. niżej. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik tranzytowe 126 m. w płaceniu, tranzytowe 102 m. w żądaniu, 101 m. w płaceniu, na październik-listopad 128 m. w żądaniu, 127 m. w płaceniu, tranzytowe 102 m. w żądaniu, 101 w płaceniu, na kwiecień-maj 133 m. w żądaniu, 132 m. w płaceniu, tranzytowe 108 mar. w żądaniu. Cena regulacyjna krajowego 124 mar. Jęczmień w towarze tranzytowym 102 f. 70 m., 110 f. 77 m. za tonn. Owies w silnem zaofiarowaniu, odczuwano brak nabywców, ponieważ zapotrzebowania zaspokojono, a eksporterzy nie są jeszcze ściśle poinformowani. Rzepik bez obrotów. Rzepak mocno. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¾ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38¾ m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie. Kurs w Gdańsku 207.85 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych. — Temperatura w tygodniu ubiegłym panowała wielce pomyślna dla odbywających się jeszcze gdzieniegdzie zbiorów pszenicy i innych zbóż, co podnosi widoki korzystnych żniw i daje coraz większą nadzieję, że ogólny rezultat urodzajów będzie wszędzie bardzo zadawalniający. Przy względzie na to, jakoteż przy utrzymywaniu się tych czynników, które ruch w handlu zbożowym podtrzymały, interes jest w dalszym ciągu ospały, a kierunek zaś zniżkowy. — *New-York.* Niezwykle silne dostawy fermerów, działały powoli osłabiająco na rynki, skutkiem czego ceny końcowe niższe były o 1 cent. mniej więcej. Ostatnie notowania wynosiły: loco 83⅜ cent., na wrzesień 83 centy, podczas gdy przed ośmiu dniami ceny tworzyły: loco 84¼ ctn., na wrzesień 84⅝ cent., a w tymże czasie r. z. loco 1 dol. 12½ cent., na wrzesień 1 dol. 15⅝ cent. Cena mąki wynosiła 3 dol. 15 cent., wobec 4 dol. 50 cent. w tymże czasie r. z. Z powodu silnych dostaw zapasy kontrolowane, pomimo dużych załadowań, powiększyły o około 2¼ buszli. Zapasy te wynoszą obecnie 28,055,000 buszli, wobec 19,557,000 buszli w tymże czasie r. z. Wysyłka pszenicy z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosiła w tygodniu ubiegłym: do Anglji 265,000 kwarterów i do innych portów kontynentu europejskiego 90,000 kwarterów, a z Kaliforji do Anglji 48,000 kwarterów.—*Anglja.* Pomimo częstych przerw, czynionych w żniwach przez deszcze, sprawozdania o rezultacie sprzętów brzmią wogóle bardzo zadawalniająco. Charakter rynków pszenicznych jest niezwykle spokojny i wyczekujący, szczególniej mały popyt miały pszenice zagraniczne, gdyż z wewnątrz kraju nadeszły obfite dowozy. Natomiast wszystkie artykuły pastewne miały bardzo mocną tendencję i notowane były przeważnie wyżej.—*Londyn* telegrafował w poniedziałek: Rynek zbożowy spokojnie pod wpływem stosunków atmosferycznych, pszenica o pół szylinga niżej, mąka zaledwie utrzyma swoją cenę. Kukurydza spokojnie lecz stale, owies po części o ¼ szyl. niżej niż w tygodniu poprzednim; bon wyżej o 1 szyl., groch o pół szyl. Zboża, znajdujące się na morzu spokojnie. Najpiękniejsza pszenica australska notowana 33 szyl., kalifornijska 34½ szyl. do 33⅝ szyl. w zaofiarowaniu. Ziarno russkie ofiarowane było taniej. Kukurydza La Plata 22¼ szyl. We środę: rynek zbożowy spokojnie pod wpływem stosunków atmosferycznych. Oddawcy pszenicy chętniejsi do sprzedaży; ziarno zagraniczne można było dostać o ¼ szyl. niżej. Mąka zniżkowo. Wszystkie inne artykuły bez zmiany. Ze zboża znajdującego się w drodze na morzu pszenica słabiej. Jęczmień bez obrotów. Kukurydza spokojnie lecz stale. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 53,720 kwarterów, z których 260 dowieziono z Gdańska. — *Liverpool* we wtorek: pszenica 1 pens, kukurydza o 1 do 2 pensów wyżej.—*Hull.* Pszenica angielska o 6 pensów do 1 szyl. niżej, zagraniczna słabiej i o 6 szyl. niżej od cen notowanych z ostatniego tygodnia; artykuły pastewne były bez obrotów i osiągały zaledwie ceny ostatnio płacono. — *Leith* we środę. Rynek był słaby, ceny wszystkich artykułów zniżone. — *We Francji* skutkiem znacznych zapasów kupujący pojawiają się nader skromnie na rynkach, a nawet najlepsze gatunki z trudnością dają sprzedać. Jak mało obecnie jest chęci kupna we Francji wyjaśni najlepiej fakt, iż w chwili obecnej tylko 100,000 kwarterów pszenicy płynie do Francji, podczas gdy w tymże czasie roku zeszłego znajdowało się w drodze pszenicy zagranicznej z przeznaczeniem dla tegoż kraju 1,750,000 kwarterów. — *Belgja* miała słabe rynki, a nadto skarżono się na brak popytu wewnątrz kraju. —*Holandja* dla pszenicy była wprawdzie spokojnie usposobioną, ceny jednakże pozostały prawie bez zmiany. Żyto natomiast było w silnej zniżce. *Nad Renemi w Westfalji* własne dowozy wywierają taki nacisk na ceny, iż zapotrzebowanie zboża z zagranicy jest niemożliwe.—*W Austro-Węgrzech* tendencja rynków zbożowych skutkiem dobrych urodzajów była przeważnie słabą.—*Berlin* i w tym tygodniu miał również słabą tendencję dla zboża, ceny ulegały obniżce codziennie, szczególniej ceny żyta. Pszenica spadła o 3 mar., a żyto o 7 marek. Dowozy na rynek gdański nie były tak obfite, jak w r. z.—W ubiegłym tygodniu nadesłano mianowicie 75 wagonów pszenicy, 123 wagonów żyta, 18 wagonów jęczmienia, 3 wag. kukurydzy, 1 wag. bonu, 74 wag. nasion oleistych, 3 wag. makuchów, 1 wag. koniczyny. Podczas gdy dostawy pszenicy z Rosji bardzo osłabły nadchodzi obecnie więcej nowego ziarna z wewnątrz kraju. Gatunek pszenicy krajowej jest przeważnie piękny i posiada wysoką wagę; pojedynczo tylko nadchodzą partje ziarna wilgotnego. Ponieważ dowozy pszenicy krajowej są znacznie większe niż tego wymagają potrzeby młynarzy, dotychczasowe ceny nie przedstawiały dla wysyłki żadnego rachunku, przeto musiały ceny uledz znacznej obniżce. Pszenice russkie i polskie, których ceny po części przedstawiały już możność wywozu, straciły mniej z cen swoich, pomimo tego musiały być oddawane niżej o 2 do 3 mar. Obrócono około 800 tonn.

ZADANIE.

(Ułożył A. Szmurło).

Z czterech wciąż jednych głosek sześć wyrazów staje:
Jeden czas, *druga* w ziemi, *trzecia* plon wydaje,
Czwarty imię człowieka, *piąty* miano rzeki,
Szóste nakoniec miasto w krainie dalekiej.

Rozwiązanie logogryfu, umieszczonego w numerze 220.

1) **Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.**
2) **Kto chce psa uderzyć, to kij znajdzie.**

1) JasieńczyK.
2) AraraT.
3) KupidO.
4) SoleC.
5) ObucH.
6) BohomoleC.
7) IganiE.
8) EzoP.
9) KleomedeS.
10) TendrA.
11) OverskoU.
12) PopraD.
13) OpolE.
14) ŚwideR.
15) ChodkiewicZ.
16) InocentY.
17) EibeszyC.
18) LenormanT.
19) EratO.
20) TataraK.
21) AsadI.
22) KraJ.
23) StachiewicZ.
24) IretoN.
25) EwA.
26) WuJ.
27) JarD.
28) ŚwisłocZ.
29) PanczykowskI.
30) IquiquE.

Dobre rozwiązanie nadesłali: panna M. Knollówna, oraz panowie: Joten I., T. B., M. Neumann, A. Grützhaendler, O. Zilm.

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreślenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania.

ODPOWIEDZI.

— *Pani Annie W.*—W szaradzie nic ma nic kompletnie, coby ją do druku kwalifikować mogło. Nadsyłanych rękopisów nie zwracamy.

— *P. Landiemu.* — Żałujemy niezmiernie, iż życzeniu jego zadosyć uczynić nie możemy, zadań jednak w rodzaju nadesłanego od dawna przyjmować zaprzestaliśmy.

— *Panu S. Str.*—Arytmogryf drukowany nie będzie.

— *Panu M. Neu.*—Nie zamieścimy.

— *Uczniowi.*—Wedle najświeższych danych, wszelkie papiery przyjmowane będą po dzień 10 września włącznie, zapisy potrwają do dnia 13-go tegoż miesiąca, wykłady zaś rozpoczną się w dniu 21 września.

— *Panu Walentemu Sok.*—Za długie. Może który z tygodników zużytkuje.

— *Pani Michalinie Sęk. w Piotrkowie.*—W zadaniu konikowem skoki winny być oparte na prawidle, obowiązującem przy grze w szachy. Dowolne rozwiązanie sylab po kratkach nie wystarcza.

— *Panu Teodorowi Ż.*—Prosimy.

— *Ognisze.*—Będzie we środę lub czwartek.

— *Panu Es...kiemu.*—Odpowiedź na pytanie, zawarte w końcu listu, znajdzie sz. pan w rubryce odpowiedzi ogólnych.

— *Niecierpliwej.*—Termin zależny jest od miejsca, to zaś od materjału bieżącego.

— *Panu Wiktorowi Fel. w Lublinie.*—Szarady zużytkujemy, zadanie konikowe do druku się nie kwalifikuje.

— *Panu M. Z.*—Za trzy tygodnie. Logogryfu drukować nie będziemy.

— *Panu Serk.*—Zdarza się, rzecz to jednak zależna od wielu okoliczności.

— *Pp. Felicjanowi M. i Teodorowi W.*—Zadanie ułożone nieprawidłowo.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej**. Na zasadzie art. 2 Najwyżej zatwierdzonej w d. 1-ym czerwca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu w dnia 18 (30) maja r. b. postanowiła:

Zawarty w testamencie ś. p. Władysława Kronenberga z d. 1-gu października 1891 r. zapis kapitału w sumie rs. 250,000, tytułem wieczystego funduszu dla Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie, przyjąć pod warunkami w testamencie wymienionemi i z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
Rzeczywisty Radca Stanu **M. Waraksin.**
Sekretarz Rady **Lechowicz.**

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 18-go sierpnia 1892 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
37	Grzybows.	Żebrowska Kl.	Mąż nieobecny, dzieci dr. 5-ro matka stara.
82	Pańska	Wilman Bal.	Chora, dzieci dr. 5-ro.
40	Wolska	Obktołowicz P.	Żona ciężko chora, dz. dr. 4.
46	Pańska	MoszekKlawer	Żona niewidoma, dz. dr. 5-ro.
7	Górczewsk	Rusicka Marja	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
93	Solec	FidutkowskaJ.	Wdowa chora, dz. dr. 4-ro.
38	Solec	Hartanowicz U	Mąż w szpit., dz. dr. 4-ro.
108	Czerniako.	Lewandowska	Wdowa, sparaliżowana, dz. 2.
14	NowPraga	Kawalska Wer	Wdowa, dz. dr. 4, jedno chore.
2	Wiślana	Puszczyńska M	Mąż ciężko chory, dz. dr. 5.
3	Wolność	Górnicka Klot.	Wdowa chora, dz. dr. 4-ro.
6	Bonifrater	Jenta Mol	Wdowa, dz. dr. 5-ro.
11	Ostrowsk	FilkelstajnMor	W szpitalu, żona zmarła obecnie, dz. dr. 5, matka stara.
7	Piwna	Brzozowska M.	Wdowa, dz. dr. 4, matka stara.
24	Krzy Koło	Kisiel Władys.	Mąż chory, dz. dr. 4-ro.

KORESPONDENCJA PRYWATNA

— A. Z.
Pozostawiam do woli i uznania. 3152

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 29 sierpnia 1992 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	—.—	—.—
Paryż 100 franków " "	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.85	—.—
" " " małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	102.25	—.—
" " " II	102.10	—.—
" " " III	101.90	—.—
" " " IV	101.60	—.—
" " " V	101.50	—.—
" " " VI	101.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	99.25	—.—
" " małe	99.—	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	103.—	—.—
II " " " 100	105.—	—.—
III " " " 100	—.—	—.—
4% nowa pożyczka	95.50	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 88[4]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 195[3]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 155[7]
Od Listów likwidacyjnych kop. 92[5]
Od Obligów m. Warszawy 179[4]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 29 sierpnia 1892 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	6	—
" " biała . . .	—	—	630	—
" " wyborowa .	—	—	640	660
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	460	480
" średnie	—	—	450	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	270	325
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

Wydawnictwo **Kroniki Lekarskiej.**

CHOLERA,

jej dawniejsze epidemje u nas, przyczyny **zapobieganie i leczenie** opracowali:

D-rzy: B. Dzierżawski, O. Hewêlke, W. Janowski i J. Zawadzki.

Cena kop. **50.** 1192r

Skład Główny w Księgarni E. WENDE. Nabyć można we wszystkich księgarniach.

W zakładzie Froeblowskim

Marji Weryho,

Nowy-Świat 44,

zajęcia rozpoczynają się 1-go Września. Przyjmowane są także wychowawczynie i pół-pensjonarze. 1216R

WINO STERYLIZOWANE.

Mam zaszczyt zawiadomić mych odbiorców, że wszystkie wina moje białe i czerwone są sterylizowane, czyli pozbawione wszelkich bakteryj.

1204r

R. MOROZOWICZ.

Warszawa, Miodowa 6.—Plac Ś-go Aleksandra 18.—Marszałkowska 120.

Dnia 20 Sierpnia (1 Września) **na Pradze, w Warszawskim Magazynie prowiantowym № 6,** o godzinie 11-ej przed poł., odbędzie się **licytacja** na sprzedaż pozostałych odpadków z oczyszczonego ziarna

żyta i pszenicy

w ilości około 5,000 pudów 1426

Listy z Brazylij

Adolfa Dygasińskiego,

wyszły z druku nakładem „Kurjera Warszawskiego" i sprzedają się we wszystkich znaczniejszych księgarniach, po cenie rs. 1.

Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala w Warszawie, Nowy-Świat 41, która zlecenia z prowincji wprost do niej wraz z należnością adresowane, uskutecznia bez pobierania porta lub też stosownie do życzenia zapisującego **Listy,** wysela je za zaliczeniem pocztowem. 7r

---

NIEKŁAŃ 1416

lub Czarnecka góra, **zakład hydropatyczny** oraz stacja leśno-górska. Kuchnia djetetyczna, cudowne położenie, kaskady, fontany, kanalizacja, dla chorych nerwowych, płucnych, żołądkowych i kobiecych.—Całkowite utrzymanie i kuracja 3 rs. dziennie.

SKRZYNKI POCZTOWE

wszelkich rozmiarów.

A. NOWAKOWSKI,

Bielańska № 3. 1172r

Na Pensji Żeńskiej

S. TOŁWIŃSKIEJ,

Chmielna № 48 (róg Zielnej).

Zapis uczennic odbywa się codziennie. 1403

Zarząd Warszawskich Kolei Konnych,

podaje do publicznej wiadomości, że do południa dnia 1-go Września r. b., przyjmować będzie oferty na dostawę, dla połowy koni Towarzystwa: owsa i siana, w przeciągu czasu od 1-go Października 1892 do 30 Września 1893 roku.

Ilość przybliżona potrzebna na ten czas, jest około 46,000 pudów owsa i i 23,000 pudów siana.

Warunki dostawy są do przejrzenia w biurze Zarządu, ulica Sierakowska Nr 7, każdodziennie od II-ej do 2-ej po południu. 1140r

---

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe.

Kantor Główny, plac Warecki № 2,
Filja I-sza, Leszno № 2, róg Przejazd,
Filja II-ga, Krakowskie-Przedmieście № 70

zawiadamia, że w d. 31 Sierpnia (12 Września) 1892 r. i dni następnych, codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 9-ej rano, w miejscowej sali licytacyjnej przy placu Wareckim Nr 2, odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych, a zastawionych tak w Kantorze Głównym przy placu Wareckim Nr 2, jak i w Filji I-ej Leszno i w Filji II-ej Krakowskie-Przedmieście.

Ostatni dzień prolongaty upływa w d. 10 Września n. st.—Po rozpoczęciu licytacji zastawy podlegające sprzedaży, bezwarunkowo prolongowane nie będą.

Wykaz numerów podlegających sprzedaży w Gazecie Policyjnej. 1337

NAJWYŻEJ zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne

„St.-Petersburskie Laboratorjum Chemiczne,"

w St.-Petersburgu.

Izmajłowski Prospekt Nr 27,

Medal Złoty, Paryż r. 1889.

PERFUMY wysokiego gatunku:

Bez Perski, Heliotrop biały, Konwalja, Lilas Blanc, Ess Bouquet i Ess Violette, Ixora-Bréonie, Bouquet Impératrice, Opoponax, Jockey-Club, Champacca, Bukiet Nieporównany (Bouquet Sans Pareil), Bukiet Gwoźdź (Bouquet Clou).

Perfumy wyrabiane w St.-Petersburskiem Laboratorjum Chemicznem, mają bardzo przyjemny i długotrwały zapach.

Kupujący raczą zwracać uwagę na Cechę Fabryczną, tu obok zamieszczoną i wymagać autentyczności firmy:

„St.-Petersburskie Laboratorjum Chemiczne,"

Cecha Fabryczna.

Wyroby St.-Petersburskiego Laboratorjum Chemicznego, są do sprzedania w znaczniejszych Perfumerjach i Składach Materjałów Aptecznych. 459r

---

WERONIKA ELSZYK,

Przełożona Pensji Żeńskiej (ulica Senatorska № 32).

Podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, iż zapis rozpocznie się na rok szkolny 1892—93 z dniem 22 Sierpnia r. b., od 10-ej zrana do 4-ej po południu, kurs zaś nauk 5 Września.—Egzaminy nowowstępujących uczennic 1, 2 i 3 Września. 1390

Do sprzedania nowa

Łódź parowa,

z kajutą, rozbierająca się, na 25—30 osób, o sile 16 koni ind., płytko zagłębiająca się, fabryki Hamburskiej, dług. $11^1/_2$ metr., szerok. 2 metr.—Wiadomość w Warszawie w Administracji żeglugi parowej W-go Fajansa, Plac Teatralny № 11. 1174R

Do sprzedania

na warunkach przystępnych:

1) 3,700 łokci placu, w środku miasta, zabudowania 3-piętrowe nowe, front nie zabudowany 66 łokci, dochód 5,700 rubli.
2) 4.500 łokci placu, frontu łokci 70, pryncypalny punkt, dochód 4,900 rubli.
3) 40,000 łokci placu zdatnego pod zabudowania fabryczne, budynki dają dochodu 3,200 rubli.

Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość Smolna 10, mieszk. 1, od 4—5-ej. 1371

Br. Poświkowa,

Przełożona Szkoły sztuki stosowanej i rysunku, **Żórawia 21,**

przyjmuje zapisy od **1-go Września,** od **3** do **6-ej.** — Lekcje zaczynają się **15-go Września,** 1424.

Do wynajęcia od 1-go Października 1892 r., przy placu Ś-go Aleksandra № 8.

APARTAMENT.

na 1-em piętrze od frontu, składający się z 6-iu dużych pokoi, kuchni, przedpokoju, passażu, krytej werendy, pomieszczenia dla służby, wygódki, piwnicy, góry osobnej, łazienki. — Urządzenie gazowe.—Trzy wejścia.—**Cena rs. 1,400** rocznie.—Do tegoż lokalu dodane być mogą stajnia i wozownia. 1429

Pensjonat wzorowy

W. ROSENBERG,

Berlin, Augusstr. 91 I.

Wakanse dla kilku chłopców izraelitów. Śpieszne przygotowanie do wyższych klas. Kompletne wykształcenie w korespondencji francuzkiej, niemieckiej i polskiej, buchalterji, naukach komercyjnych w jaknajkrótszym czasie.—Pierwszorzędne referencje z Warszawy i Łodzi. 1412

RUTYNOWANY BUCHALTER
i BIEGŁY KORESPONDENT

w językach: russkim, polskim i niemieckim, z przeszło 20-letnią praktyką handlową odbytą w dwóch pierwszorzędnych firmach handlowych w kraju, posiadający najchlubniejsze świadectwa z dotychczasowej pracy oraz jaknajlepsze referencje, **poszukuje odpowiedniej posady** z d. 1 Października r. b.—Oferty uprasza się adresować **do pp. Wandalin i S-ka** (Plac Teatralny № 11), **pod lit. A. B.** 1206R

KIO-CZI,

niezawodny środek

na Pluskwy

A. NOWAKOWSKI,

Bielańska 3. 1209r

W Zakładzie Naukowym 6-klasowym Żeńskim

JADWIGI SIKORSKIEJ

(Marszałkowska № 153—róg Królewskiej),

rozpoczęcie roku szkolnego nastąpi dnia 1 (13) Września. 1410

---

2 OGIERY

oryginalne arabskie, importowane z Arabji, z rodowodami, stanowcze, są do sprzedania

w Nowym Tattersallu,

ulica **Trębacka № 11.** 1433

Nauka i wychowanie.

Buchalterji wyucza gruntownie wieloletni zastępca Danilewicza, autora buchalterji, Chmielewski. Bracka 5. 2384r

Biuro rekomendowania nauczycieli, metrów, guwernantek, bon, oficjalistów. Świętokrzyzka 27. Dąbrowska. 26536

Gimnazista, filolog, poszukuje korepetycyj. Zgoda 6, m. 5a, od 3—6. 26726

Instytutka z wyższym patentem, znająca języki: polski, russki, francuzki, niemiecki teoretycznie i praktycznie, poszukuje lekcyj. Bracka 22, m. 11, od 10—2. 26645

Nauczycielka z wyższym patentem poszukuje lekcyj; przysposabia do zakładów naukowych. Szkolna 6—1. 26807

Nauczycielka z wyższym patentem przyjmuje na stancję panienki uczęszczające do zakładów naukowych i rękodzielniczych, zapewniając wszelką pomoc w nauce i staranną opiekę. Nowogrodzka № 9, mieszkania 20, od godziny 10 do 4-ej. 26361

Nauczycielka z patentem wyższym, udziela lekcyj i korepetycyj w zakresie kursu gimnazjalnego, po domach prywatnych i pensjach. Może przyjąć stałe miejsce w mieście lub na prowincji. Poważne rekomendacje. Senatorska 26, mieszkania 14. 26152

Nauczycielka muzyki, przedmiotów, przyjmie lekcje za obiady. Oferty przyjmuje Kurjer „Wanda." 26462

Z upoważnienia p. Naczelnika Warszawskiej Dyrekcji Naukowej, przyjmuje do siebie uczennice II, IV gimnazjum żeńskiego i warszawskiego progimnazjum żeńskiego, z całkowitem utrzymaniem, oraz udzielaniem korepetycyj i muzyki. Ulica Krucza № 3, mieszkanie 5. 26153

Nauczycielka z wyższym patentem, francuzkim i muzyką—poszukuje zajęcia. Ulica Bracka 9—2. 26677

Sumienną opiekę z konwersacją francuską i niemiecką znajdą panienki lub uczniowie uczęszczający do gimnazjum. Wilcza 37, mieszkania 3. 25307

Zapis dzieci do zakładu Freblowskiego Zofji Garbowskiej, Zielna № 11,—odbywa się **w zakładzie codziennie od 10—12 w połud.** 2567r

Doniesienia osobiste.

Agronom młody poszukuje żony do lat 30, miłej powierzchowności, lubiącej wieś, posag od 20,000. Posagu wymaga przedsiębiorstwo. Restante Brześć Litewski „Dunin." 26648

„Emilja 1000" ma list na poczcie od „Sfinksa." 26823

Panna lat 22, z dobrej rodziny, inteligentna, podobno sympatyczna, praktyczna i gospodarna, z wyprawą lecz bez posagu, chce drogą anonsu znaleźć męża nie starszego nad lat 45. Pozycja majątkowa wcale w rachubę braną nie będzie, koniecznem jest tylko wykształcenie i charakter zacny, mogący zapewnić szczęście. Oferty szczegółowe kandydaci zechcą adresować: **Wilno poste-restante dla „Aldony O. D."** 26637

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 8 Miodowa, oficyna 25. 25455

Francuzka świeżo przybyła, umiejąca szyć, poszukuje miejsca. Szkolna 8, m. 16. 26825

Młoda, przyzwoita osoba, wydoskonalona w gospodarstwie, życzy przyjąć obowiązki do samodzielnego zarządu domem lub też do jakiego sklepu; może być z kaucją. Bliższa wiadomość: Topiel № 16, m. 21, od 2 do 4-ej. 26632

b) Zaofiarowane.

Bona francuzka lub niemka z szyciem potrzebna jest od września. Świadectwa wymagalne. Królewska № 3, mieszk. 15. 26563

Chłopiec starszy potrzebny do robót introligatorskich. „Papeterie" na Sewerynowie, o godz. 1-ej. 26542

Do kwiatów potrzebna zwijaczka kompletnie uzdolniona za dobrem wynagrodzeniem. Długa № 39, m. 3. 26714

Kandydatów na uczniów aptekarskich poszukuje kantor komisowy, Nowosenatorska 6. 2637r

Młoda osoba, która pracowała przez lat 10 przy notarjuszu gubernjalnym, z powodu jego śmierci poszukuje zajęcia takiegoż tu w Warszawie u którego z pp. notarjuszów albo na prowincji, jak również może przyjąć inne odpowiednie zajęcie. Szczegółowe wiadomości udzieli p. S. G., w kantorze ekspedycji pośpiesznej kolei wiedeńskiej. 2572r

Nakładacz lub nakładaczka potrzebni do litografji i drukarni „Liberty", Leszno № 13. 26814

Potrzebni praktykanci do warsztatu ślusarskiego. Grzybowska 23. 26525

Potrzebna zaraz maszynistka do bielizny. Krucza 49. 26693

Panny uzdolnione staniczarki znajdą zajęcie w magazynie B. Karasińskiej, Plac Teatralny № 19. 26657

Potrzebny uczeń do apteki w Zawierciu.— Wiadomość na miejscu. 26403

Potrzebna zaraz starsza panna do pierwszorzędnej pracowni w Łodzi, gruntownie wykwalifikowana, pierwszeństwo znającym języki niemiecki lub francuzki, warunki bardzo dobre. — Wiadomość: Wójcikowska, Ciepła № 7. 26735

Potrzeba czeladzi szewskich uzdolnionych na szyte i na imitację szytych. Ulica Długa 28, m. 22. 26754

Potrzebna panna uzdolniona do strojów, całoroczne zajęcie. Królewska 51. 26740

Panny kompletnie uzdatnione do staników, spódnic oraz do rękawów potrzebne są zaraz do magazynu pod firmą S. Lulla et Co., Długa № 19. 26688

Potrzebne panny zdolne do staników i do spódnic. Leszno № 25, m. 9. 26802

Panien maszynistek, dziurkarek i do nauki dziewczynek ze wszystkiem potrzeba zaraz do pracowni bielizny, Ogrodowa 19, mieszkania 24. 26804

Potrzebne są uzdolnione podręczne do krawieczczyzny, zaraz. Chłodna 18, kawiarnia. 26811

Potrzebni są uczniowie do warsztatu ślusarsko-mechanicznego. Chłodna № 40. 26795

Sklepowa potrzebna, gruntownie obeznana z fachem mydlarskim. Wiadomość: Złota 37, m. 2, od 4 do 6-ej. 26699

Ślusarski czeladnik, umiejący kuć z ognia, może dostać stałą robotę.—Mylna № 9, zakład mechaniczny. 26747

Zdolne robotnice do szelek i krawatów, jak również do nauki oraz maszynistki umiejące szyć na maszynie Singera znajdą zajęcie w fabryce krawatów, Tłomackie 11. 26478

Kupno i sprzedaż.

Buldog do sprzedania. Marszałkowska 111, mieszkania 10. 26670

Do sprzedania garnitur mebli, otomana, zegar, szafa, stoły, łóżka żelazne, przedmioty kuchenne. Nowy-Świat 43, m. 22. 26640

Do sprzedania otomana dobrem pokryciem kryta, włosem wysłana, niedrogo. Elektoralna 23, m. 19. 26800

Faetony, wolanciki, karykiel, kocz z fordeklem sprzedaję tanio. Leszno 52. 26808

Fortepian Małeckiego, Schredera do sprzedania. Wiadomość w handlu win, Nowosenatorska № 8. 26753

Fabryka mebli giętych, Smolna № 16, poleca meble najświeższych fasonów po cenach najniższych, krzesła od 18 rs. tuzin. — Świeżawski. 26730

Fortepian fabryki Kralla i Seidlera do sprzedania. Dzielna 32, mieszk. 1. 26680

Fortepian wynajmuję, reparacje strojenia przyjmuję. Nowy-Świat 56, m. 2. 25788

Koni para, wałachy, szpakowate, 6-latki, rasy miejscowej, do sprzedania. Obejrzeć można we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 7-ej po poł., Mokotowska 51. 26471

Kanarki młode i przeszłoroczne samce do sprzedania. Wspólna 16—36. 26794

Kocioł parowy do sprzedania. Marszałkowska 89. 26660

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2429r

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 26365

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 24764

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, łóżka, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 26731

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 26775

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12. Dzika 20, mieszk. 34. 25360

Meble nowe i używane do sprzedania bardzo tanio, garnitury, otomany, szeslongi, kozetki, foteliki. Elektoralna № 53, u tapicera. 2625r

Maszyna Singera nożna z pudełkiem rs. 35. Mazowiecka 2, K. Kosiński. 24350

Maszyna parowa do sprzedania. Marszałkowska 89. 26662

Maszyna szlakowa № 13 jest do sprzedania. Ulica Zajęcza № 11, mieszk. 10. 26689

Meble czarne, różne meble fantazyjne, otomany, szeslongi, paté. Krucza 49. mieszk. 9. Tamże rama, tremo. 23715

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 26783

Mebli garnitury gabinetowe od 35 rs. otomana 23, szeslong 15, garnitur francuski, czarny. Obstalunki, przeróbki tanio. Marszałkowska 77, Wodzyński. 26816

Na raty zegarki złote i srebrne z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych najtaniej sprzedaję, stare przyjmuję w zamian. Dzika 20, mieszkania 34, Ignacy Tagszejn. 25815

Otomanę urzędowej roboty sprzedam bardzo tanio. Bracka 19, m. 8. 26810

Pianino krzyżowe zagraniczne tanio do sprzedania. Nowy-Świat 64, lombard. 25503

Pianina i fortepiany krótkie systemu amerykańskiego, krzyżowe, z mechaniką angielską, do sprzedania, oraz przyjmuję fortepiany i pianina do reparacji. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 24259

Rower nowy, oryginalny angielski „Swift" na masywnych gumach, tanio do sprzedania. Wiadomość: Długa № 51, stróż wskaże. 2640r

Sprzedam dwie bormaszyny żelazne. Grzybowska 23, ślusarz. 26526

Sprzedaję sekreterkę, stół rozsuwany, fotele, lustra. Zielna 42, m. 14. 26793

Wyżeł do sprzedania 5-miesięczny. Aleksandrja 18, stróż wskaże. 2627r

Wałach anglo-arabski, 6-letni, 2 ar. 5 wer. wysoki, dobrze ujeżdżony w wyższej szkole jazdy pod męzkie i damskie siodło, tanio do sprzedania. Wiadomość: Tłomackie № 11, drugie piętro. 26479

Zakład tapicersko-dekoracyjny Myszkowskiego, Mazowiecka 6, ma różne meble nowe i używane, jako to: garnitury, otomany, szeslongi skromne i fantazyjne. Przyjmuje wszelkie obstalunki. Ceny bardzo niskie. 26691

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania kareta 2-osobowa, powóz 4-osobowy i sanki.— Wiadomość u podoficera Sałaty, Gęsia № 24, koszary wołyńskie. 36558

Interesa handl. i majątk.

Apteka w gub. płockiej do sprzedania lub wydzierżawienia; obrót roczny do 3 tysięcy Wiadomość w składzie materjałów aptecznych W. W. Urbanowicza i Różyckiego. 26502

Do sprzedania dom w dobrym punkcie, z placem pod budowę, bez pośrednictwa.— Wiadomość: Pańska № 39, m. 6. 26171

Do sprzedania tanio młyn wodny o dwóch gankach, w bliskości miasta Kałuszyna.— Wiadomość w sklepie dystrybucyjnym przy ulicy Daniłowiczowskiej № 4, w Warszawie. 26579

Do sprzedania sklep pod firmą „Bazar wiejski" z powodu wyjazdu. Ulica Bracka № 2. 26642

Dom murowany z placem do budowy, przy ulicy Marszałkowskiej, do sprzedania. Wiadomość: Senatorska 30, mieszk. 2. 26512

Do wynajęcia umeblowany, frontowy pokój, z balkonem, 1-sze piętro. Wiadomość: biuro Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2346r

Folwark 3-włókowy do wydzierżawienia na 19-ej wiorście od Warszawy. Wiadomość: Dzielna 37. 26817

Fabrykant praktyczno-techniczny artykułu bezkonkurencyjnego, korzystnego, szuka wspólnika z 25,000 rs. Fabryka jest czynna.— Oferty: Warszawskie Biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8, dla W. N. 14. 26682

Garbarnia do wydzierżawienia od 1-go października r. b. na dogodnych warunkach, istniejąca od lat przeszło 90 w osadzie Krośniewicach. Wiadomość u W-go Sosińskiego, na poczcie w Krośniewicach. 2612r

Garkuchnię z bilardem tanio sprzedam.— Wiadomość: Chmielna № 43, sklep z pieczywem. 26777

Jest do sprzedania dom z ogrodem, ze stajniami, wozowniami, zdatny na jakąkolwiek fabrykę, za przystępną cenę. Tamże jest do wynajęcia mieszkanie dla dorożkarzy lub krowiarzy. Ulica Polna № 20, koniec Mokotowskiej. 26510

Licytacja na wyroby blacharskie i maszyny odbędzie się 31-go sierpnia, środa, o godzinie 11-ej zrana, Podwale 19. 26294

Magle do sprzedania. Ulica Chłodna № 27. 26822

Na dobre roboty ślusarskie potrzebni pośrednicy za dobre wynagrodzenie. Tłomackie № 13. 26516

Poszukuję pod Warszawą mieszkania z ogrodem lub dzierżawy kolonji. Chmielna 5, m. 63. 26256

Sklep dystrybucyjno-norymberski z powodu zmiany okoliczności tanio do sprzedania.— Praga, Targowa 34, w bazarze W-go Dzierżanowskiego, w sklepie Lipińskiego. 26429

Sklep wiktuałów do sprzedania niedrogo, targi dobre. Dzielna № 60. 26468

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz z wygodnem mieszkaniem, z powodu naglącego wyjazdu. Ulica Elektoralna № 49. Wiadomość na miejscu. 26655

Szynk istniejący od 30 lat do wynajęcia od października. Zajęcza 11. 26273

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu choroby żony, bardzo pilno. Śliska 13. 26587

Sklep dystrybucyjno-piśmienny do sprzedania zaraz. Świętojańska 6 (Bazar szkolny). 26664

Sklep naftowo-mydlarski sprzedam tanio punkt dobry. Wiadomość: ulica Podwale 28. 26792

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu wyjazdu za 250 rs. Bracka № 21. 26819

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Ul. Wilcza № 53. 26818

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do sprzedania. Ulica Leszno № 55. Wiadomość na miejscu. 26805

Technik z niewielkim kapitałem może nabyć odpowiedni, bardzo korzystny interes w mieście gubernjalnem Królestwa. Oferty pod „Technik A." przyjmuje kantor niniejszego pisma. 22809

Tanio! Do sprzedania lub na zamian posesja za rogatką wolską, blisko od rogatki, przy drodze obwodowej i przy szosie, składająca się z budynków mieszkalnych i ogrodu, ogółem 17,023 łokci kwadratowych, zdatna na budowle, jak i na fabrykę. Wiadomość na miejscu u właściciela, ul. Górczewska № 77. 26719

Wspólnik z kapitałem rs. 30,000 do 40,000 potrzebny jest do interesu przemysłowo-fabrycznego. Oferty pod lit. M. S. przyjmuje Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2563r

Wydzierżawię karczmę, 6 morgów gruntu i łąki, w miejscowości gdzie się znajduje gmina, garbarnia, dwie klejarnie. Grzybowska 23, ślusarz. 26524

W Pruszkowie jest do sprzedania w każdym czasie piekarnia z całem urządzeniem. Wiadomość na miejscu, w piekarni Wiedeńskiej, przy stacji. 26499

Z powodu mojego wyjazdu mam sklep wiktuałów do odstąpienia w dobrym punkcie, przy ul. Grzybowskiej pod № 70. 26824

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania magazyn mód z całem urządzeniem za przystępną cenę. Wiadomość w magazynie mód, ulica Czysta № 6. 26481

3000 sztuk starodrzewu (dąb i sosna) jest do sprzedania w Kaliskiem, blisko rzeki Warty. Wiadomość u dra Dzierżawskiego, Aleje Jerozolimskie 25, od 4—6-ej po poł. 26492

Lokale.

Lokal fabryczny, obszerny do wynajęcia. Marszałkowska 89. 26661

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2598r

A) Opakowania mebli, przeprowadzki i ekspedycje towarów najtaniej załatwia Kantor Przewozowy Henryka Fruchtmana, Senatorska 36, telefonu № 679. 26400

Do wynajęcia pokój przy familji, obejrzeć można między godz. 3-ą a 7-ą. Orla № 15, mieszkania 11. 26534

Dwa pokoje, fortepian, umeblowanie, usługa, samowar. Świętokrzyzka 27, pierwsze piętro. 26801

Do wynajęcia zaraz, róg Marszałkowskiej i Zgody № 122, sklep, pasaż, i duży salon, (sześć okien frontu). 26303

Jest pomieszczenie dla chłopczyka lub dziewczynki, przy inteligentnej izraelskiej rodzinie. Tamże osoba która ukończyła edukację z medalem, od września poszukuje lekcyj na mieście. Wiadomość: Dzielna 31, mieszkania № 17, od 11 do 5-ej. 2628r

Od 1-go października 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, śpiżarką, wygódką, zlewem, wodociągiem, na 3-m piętrze, za 300 i 240 rub. Sienna 23. 26527

Poszukuje się osobnego pokoju o dwóch oknach, słonecznego, z osobnem wejściem, bez mebli, przy przyzwoitej rodzinie lub emerytce, z usługą i obiadem, za 25 rs. miesięcznie. Wiadomość proszę złożyć: Krakowskie-Przedmieście № 17, m. 15. — A. G. 26803

Pokój umeblowany, obszerny, frontowy, o 2-ch oknach, z oddzielnem wejściem, na żądanie z usługą, do wynajęcia zaraz. Elektoralna 29, m. 6. 26806

Pokoje umeblowane, usługa, obiady w miejscu. Chmielna 20, m. 3. 26809

Pokoje pojedyncze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokój frontowy z przedpokojem, z osobnem wejściem, z meblami, 3-e piętro. Ulica Złota № 24, wiadomość u stróża. 26658

Plac do wynajęcia, Instytutowa 4, obecnie zajmowany przez kantor wynajmu ekwipaży p. Jamiołkowskiego. Wiadomość: Miodowa 15, w biurze właściciela domu. 26517

Plac na skład węgla do wynajęcia. Marszałkowska 37, róg Mokotowskiej. 26511

Pokoje wynajmuję pojedyńczo, razem z życiem bez. Nowy-Świat 56, u stróża. 25789

Szkolna 6. Zaraz lub od 1 października 6, 2 pokoje, z przedpokojami, kuchniami, wszelkiemi wygodami do wynajęcia. 26533

Sklep z oknem wystawowem do wynajęcia; punkt dobry, na Krak.-Przedm. № 29. Wiadomość tamże u stróża. 26659

W Alei Ujazdowskiej pod № 17, jest do wynajęcia każdego czasu 2 duże pokoje, na parterze, świeżo odrestaurowane; 2 stajnie na 14 koni i 2 wozownie. Wiadomość w magazynie Braci Lesser, Rymarska 12. 2636r

2 pokoje, przedpokój, śpiżarka, kuchnia, wodociąg, zlew, 15 rs. miesięcznie. Grzybowska 61. 26248

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Kosińska przyjmuje panie na słabość, pokoje osobne. Marszałkowska № 86, róg Żórawiej. 26251

Dezinfekcja. Królewska 39. Płyn dezinfekcyjny prof. d-ra Nenckiego kwarta kop. 5, proszek karbolowy funt kop. 5, koperwas, proszek otwocki, chlorek wapna, kwas karbolowy i inne środki dezinfekcyjne, Środki od grzyba i wilgoci. Gips rolniczy i inny. 26428

Froter froteruje i zaprawia masą terpentynową, zwyczajną i mycie pokoi i olejno, pośpiech i akuratność w wykonaniu. Ceny możliwie umiarkowane. Ul. Marszałkowska № 91. — Jan Kewicz. 26799

Karety kolejowe i inne powozy wynajmuję tanio. Chmielna 12. 26003

Pracownia krawatów „Louise," wyucza w trzech tygodniach i przyjmuje robotę z danego materjału. Orla 10, oficyna prawa. 2622r

Przyjmuje się do nauki kapeluszy słomkowych na maszynie. Ulica Świętojerska № 20, mieszkania 11. 26666

Wysortowane staniki trykotowe—pończochy mocne, nie wypieralne od kop 55, Marszałkowska 129, oficyna. 25480

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 26155

Za kop. 15 ochrona od zaziębienia żołądka. Wata czysto wełniana z fabryki Karola Kretschmera, Nowy-Świat № 62. 2621r

3 Trębacka! Kupuję i sprzedaję używaną garderobę damską, męzką, dziecinną. 26813

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).